Dziś: Jak odżydziła się Wielkopolska - Drugi artykuł z tego cyklu

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 94 Rok 66 Środa, dnia 22 kwietnia 1936



Do tradycyjnych zabaw ludowych w okresie świąt Wielkiejnocy należy w Krakowie t. zw. „Rękawka" — zabawa na wzgórzach i skałach Krzemionek. Oto fragment tej zabawy z widokiem na jeden z najstarszych kościółków w Krakowie — kościół św. Benedykta.



Fragment tradycyjnej zabawy ludowej w Krakowie — t. zw. „Rękawki", odbywającej się we wtorek po świętach Wielkiejnocy; długi szereg karuzel otoczonych tłumem ludności.

Odezwa lwowskich arcypasterzy do robotników

„Gdyż inaczej wydamy Polskę w ręce komunizmu!"

Robotnik musi widzieć przed sobą wielki i realny plan i program

Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.

Ileż to rodzin okrytych dziś żałobą, ile krwawych tragedyj rozegrało się na ulicach spokojnego naszego miasta! Dotknęły one zarówno robotnika, jak i obrońcę porządku społecznego, który z nakazu władzy z narażeniem swojego życia spełnić musiał twoją twardą powinność.

Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie uwierzymy, ażeby dzielny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on sam, albo do niszczenia i plondrowania cudzego mienia. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które rzecież są chlubą tak dzielnie przez robotników przed niedawnemi laty bronionego Lwowa.

To inne i to obce żywioły objęły w tem komendę; bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni oblężenia Lwowa; pamiętamy jego szczytne i poświęcające się bohaterstwo i pamiętamy go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas, takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotany siecią obcych, płatnych agitatorów, pozostał i dzisiaj.

Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, przemawiamy i wołamy do serc i sumień naszego robotnika. Wołamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności tych obcych, których przynależność, charakter i nazwiska już urzędowo ponad wszelką wątpliwość stwierdzone zostały, by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni, by bezskutecznym buntem nie pracował na zgubę własną i rodzin swoich, by on, pomny na swe bohaterskie walki i boje, nie szedł choćby nieświadomie w służbę obcych, Polsce wrogich czynników.

Ale odzywamy się nietylko do robotnika polskiego.

Wypadki lwowskie, które następują tuż po krwawych wypadkach krakowskich, są bowiem groźnem ostrzeżeniem dla wszystkich. Patrzyliśmy na ten smutny proces powolnej przemiany w naszem kresowem społeczeństwie, dokonywującej się w szeregu lat ostatnich, gdzie pewne nieopatrzne kierunki paraliżowały w spracy społecznej to najdzielniejsze i najofiarniejsze siły. Zaczęły się sztuczne podziały w społeczeństwie, które zwłaszcza tu na kresach potrzebowało największej jedności. Patrzyliśmy z boleścią, jak marazm i paraliż społeczny, nieodzowny owoc tego procesu, pogrążał w nieczynności tych, którzy ongi tak się przyczyniali do związania robotnika i małorolnego z interesami narodu i ojczyzny.

Czyż dziw, że w miejsce opuszczonych placówek wszedł tak lekko, pieniędzmi zagranicznemi płacony komunizm?

Oto pierwsze ostrzeżenie, nawołujące do zwrotu w ostatniej już chwili.

Dziś jest też chwila dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nieraz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika.

Nadto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynnikom odpowiedzialnym, że na otwierającą się wielką ranę społeczną nie pomogą już dzisiaj chwilowe, choć potrzebne plastry; komunistycznemu ideałowi zniszczenia potrzeba przeciwstawić ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomiczny i przemysłowy odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, któryby tak pociągnął robotnika polskiego, jak ongi pociągała go obrona Lwowa.

Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i słuchownię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami. Dziś on jej nie ma prawie wcale i stąd taki posłuch znajdują u niego tajni obcy agitatorzy, służalcy komunizmu.

Niechaj te zajścia przemówią także i do tych, którzy chociaż nie chcą komunizmu w Polsce, to jednak program negatywny i radykalny wysuwają jako plan zbawienia Polski. Jakże się oni łudzą! Wypadki krakowskie i lwowskie wymownie dowiodły, że organizacje w znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, że w rozstrzygającej chwili ster z ich rąk wyrwał komunizm i przelicytował ich, pozwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblemów za swoim triumfalnym pochodem.

Wołamy wreszcie z ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu nietylko polskiego robotnika, ale i Polskę.

† JÓZEF TEODOROWICZ
Arcybiskup Metropolita ob. orm.
† BOLESŁAW TWARDOWSKI w. r.
Arcybiskup Metropolita ob. łac.

Po wypadkach lwowskich

616 osób aresztowanych, 13 zabitych i 120 rannych

Lwów, 20. 4. Jak donosi żydowska lwowska „Chwila" w wyniku zaburzeń we Lwowie aresztowano dotąd 661 osób, w tem 49 pod zarzutem rabunku. Ponadto prasa żydowska donosi, że w wyniku zajść liczba zabitych wzrosła do 13, rannych — do 120 osób.

Sytuacja w Warszawie

po odroczeniu wyjazdu premjera Kościałkowskiego — Dokoła konfiskaty pułkownikowsiej „Gazety Polskiej" — Ze zjazdu „sanacyjnej" Federacji — Wrażenie z powodu aresztowania 20 żydów-komunistów w Łodzi

Warszawa. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy w części nakładu wczorajszego, zapowiedziany na niedzielę wyjazd premjera Kościałkowskiego wraz z grupą dziennikarzy polskich do Budapesztu nie doszedł do skutku. Wyjazd odwołano niemal w ostatniej chwili, przyczem podano oficjalnie, że premjer Kościałkowski zaniemógł i nie wychodzi z domu.

W niedzielę po południu odwiedził premjera w prezydjum Rady Ministrów Prezydent R. P.

Jedno z pism podaje, że premjer Kościałkowski chory jest na anginę.

W sobotę odbył się w Warszawie zjazd „Federacji Obrońców Ojczyzny", w którym premjer Kościałkowski jeszcze uczestniczył. Oprócz niego brali udział w zjeździe wspomnianym p. Aleksandra Piłsudska, płk. Sławek, minister Kwiatkowski, gen. Kasprzycki i inni. Na zjeździe uznano za „palącą" kwestję powołania do życia nowej organizacji prorządowej w miejsce dawnego B. B. Poza tem zjazd stwierdził, że zagadnienie pozyskania młodzieży uważa się za jedno z najdoniolejszych. „Musi się — powiedziano w rezolucji — za wszelką cenę przerzucić

pomost między Federacją a młodem pokoleniem". Jak ma ten „pomost" wyglądać i z jakich materjałów ideowych ma być zbudowany, tego nie powiedziano; stwierdzono tylko, że trzeba młodzieży „przekazać wartości moralne" z czasów przedwojennych.

Jedno z pism „sanacyjnych" donosi, że delegat Federacji lubelskiej wystąpił na zjeździe z propozycją rozdziału Kościoła od państwa. Poza tem prasa „sanacyjna" bliższych szczegółów z przebiegu obrad „Federacji" nie podaje.

W kołach politycznych w dalszym ciągu żywo komentowany jest fakt konfiskaty artykułu wstępnego w niedzielnym numerze uchodzącej za organ t. zw. pułkowników „Gazety Polskiej", omawiającego od strony zasadniczej zajścia lwowskie i krakowskie. Poniedziałkowy numer „Gazety Polskiej" zapowiada wytoczenie skargi sądowej za konfiskatę.

Powodzi pogłosek, które w związku z ostatniemi wypadkami krążą po Warszawie, z przyczyn zrozumiałych nie notujemy.

Warszawa. (Tel. wł.) Duże wrażenie wywołała tutaj wiadomość o wykryciu w Łodzi drukarni komunistycznej i wielkiej ilości przygotowanych ulotek komunistycznych, które omawiały ostatnie zajścia w Polsce. Jak wiadomo, przy wykryciu drukarni aresztowano około 20 osób, samych Żydów.

Żydowskie pisma łódzkie, które usiłowały nawet „wybielić" Żydów od udziału i kierownictwa ostatnich wypadków, są wykryciem powyższem oraz aresztowaniem 20 Żydów-komunistów wyraźnie skonsternowane. Żydowski „Głos Poranny", podając powyższą informację, przemilcza nazwiska aresztowanych Żydów i podaje, że byli to „rzemieślnicy i handlowcy". Widać tu wciąż tę samą chęć przerzucania odpowiedzialności na anonimowych sprawców. Społeczeństwo polskie wie jednak już, co o tem sądzić.

Próby konsolidacji

Od dwóch lat zgóra, od uchwalenia przez B. B. w Sejmie nowej konstytucji w dniu 26 stycznia 1934 r., rozmaite czynniki obozu „sanacyjnego" podejmują wysiłki celem stworzenia w społeczeństwie podbudowy dla nowego ustroju. Ośrodkiem tych wysiłków stał się nowy Sejm, w którym obok „grup regjonalnych" potworzyły się rozmaite zespoły społeczno - polityczne, dążące do zreorganizowania obozu przewrotu majowego, do utworzenia z niego stronnictwa politycznego.

Próby te nawiązują do dawnego radykalizmu piłsudczyków z tego okresu, kiedy jedna ich część należała do P. P. S., a druga do „Wyzwolenia". Obecnie radykalizm ten przybrał formę t. zw. „ideologji świata pracy". Na „świecie" tym chcą się oprzeć i „naprawiacze", którzy na terenie parlamentarnym zorganizowali się jako zespół miejskich i wiejskich działaczy społecznych, i ugrupowania robotnicze tego typu, jak Z. Z. Z. p. Moraczewskiego i nowo zorganizowane na terenie Wielkopolski przez posła Mroza „Narodowe Stronnictwo Pracy". Ugrupowania te starają się nawiązać kontakt z zawodówkami, pozostającemi pod wpływem lewicowej opozycji, a głównie ze związkami klasowemi, kierowanemi przez P. P. S. Na czele akcji, która doprowadziła do ostatnich rozruchów we Lwowie, obok przedstawicieli związków socjalistycznych stali także działacze Z. Z. Z. Tak pomyślany „front świata pracy" znajduje się w zupełnie wyraźnej opozycji do programu gospodarczego obecnego rządu, dopatrującego się od wielu lat zatrudnienia bezrobotnych przy wielkich robotach publicznych, na które rząd obecnie nie ma pieniędzy.

Inne czynniki pragną oprzeć konsolidację rozbitego n.niej więcej od roku obozu „sanacyjnego" na t. zw. związkach kombatanckich.

W sobotę obradował w Warszawie zarząd główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, który uchwalił obszerną deklarację polityczną, zawierającą postulat „powołania jak najrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo - politycznym po myśli ideologji marszałka Piłsudskiego", i stwierdzającą, że powstanie takiego obozu jest „palącą koniecznością".

Gospodarcza część deklaracji obejmuje następujące trzy zasadnicze punkty: 1) uprzemysłowienie Polski w oparciu o własne kapitały, 2) zmiana ustroju rolnego, 3) aktywizacja życia gospodarczego. Ten ostatni punkt motywowany jest polityczną sytuacją świata i wyścigiem zbrojeń.

Sfederowani kombatanci, legjoniści, rezerwiści itp. głoszą pierwszeństwo idei „narodowo - państwowej" i także pragną oprzeć się na „świecie pracy".

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w obradach Federacji brali udział obydwaj kierownicy obecnego rządu, pp. Kościałkowski i Kwiatkowski, a także p. Sławek. Prezesem tej organizacji jest minister przemysłu i handlu gen. Górecki. Uchwalona rezolucja zmierzała do wyrównania frontu „świata pracy" w kierunku prorządowym.

Przedstawione wyżej tendencje sprzeczne są z próbami wskrzeszenia B. B. W. R., ujawniającemi się w niektórych częściach kraju. Wiadomo, że na Śląsku istnieje nadal i działa Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, będące lokalnym odpowiednikiem B. B. W ostatnich dniach z inicjatywy wojewody Józewskiego powstała podobna formacja także na Wołyniu.

Przed kilku miesiącami obiegała pogłoska, że były prezes B. B. W. R. przystępuje do organizowania nowego obozu politycznego w skali ogólno-krajowej. Dotychczas jednak jakoś nigdzie nie znać śladów realizacji tej koncepcji. Niewątpliwie działa tu niechęć radykalnych piłsudczyków do konserwatystów, którzy stale cieszyli się względami p. Sławka.

W stołecznych kołach politycznych utrzymuje się pogląd, że ta nowa impreza p. Sławka miałaby być oparta na stowarzyszeniach społecznych i na samorządzie, że byłaby to raczej mechaniczna a nie ideowo - polityczna organizacja społeczeństwa.

Jak widzimy, kierownicy polityczni „sanacji" chcą kroczyć do ponownej jej konsolidacji rozmaitemi drogami. Społeczeństwo nieufnie odnosi się do tych prób stworzenia obozu politycznego, który miałby powstać niejako pośrodku, między obozem narodowym, a przechylającym się ostatnio dość wyraźnie ku komunizmowi polskim socjalizmem.

Powodzenia tym próbom nie wróżymy.

M. K.

2000 osób na zebraniu narodowem w Ostrowie

Zgromadzeni potępili jednogłośnie akcję obcych duchowi polskiemu żywiołów, zdążających do rozpętania w Polsce walk klasowych

Ostrów. (Tel. wł.) W Ostrowie odbyło się w ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych wielkie zebranie publiczne, urządzone staraniem Stronnictwa Narodowego. Obszerna sala Ogrodu Europejskiego zapełniła się licznie zebraną publicznością, wśród której znaczną część stanowiły rzesze robotnicze. Ogółem zebrało się ponad dwa tysiące osób.

Zebranie zagaił prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego w Ostrowie, dr. Jan Mamak, poczem udzielił głosu członkowi zarządu okręgowego S. N. z Poznania, red. St. Czapiewskiemu.

Mówca w blisko dwugodzinnem przemówieniu omówił sprawę wzrostu aktywności komunistycznej we wszystkich nieomal krajach Europy. Akcja ta wszędzie posiada jednolitą linję taktyki politycznej, operującej t. zw. Frontem Ludowym, kierowanym bądź jawnie, jak w Hiszpanji, bądź z ukrycia, przez moskiewski Komintern.

Rządy komunistyczne w Rosji doprowadziły naród rosyjski do zupełnego upadku i stanu niewolnictwa. Dyktatura proletarjatu, ideał polityczny komunistów, przerodziła się w Rosji na krwawą i bezlitosną elitę komisarzy bolszewickich. Mówca omówił społeczne i gospodarcze konsekwencje, jakie sprowadziła działalność bolszewizmu.

Przechodząc do stosunków polskich, mówca stwierdził, że wzrost wpływów i aktywności komunistycznej w Polsce ma swe źródło w fatalnych rezultatach dotychczasowej gospodarki „sanacji", która sprowadziła na cały kraj nędzę, głód i bezrobocie. Komuniści wykorzystują niezadowolenie społeczeństwa, siejąc w masach zamęt i anarchję. Droga jednak, na którą chce zepchnąć społeczeństwo komunizm, prowadzić może tylko do zupełnej ruiny i zniszczenia naszego państwa. Mówca dał rzut oka na podjętą przez t. zw. Front Ludowy, a faktycznie kierowaną przez komunistów akcję strajkową i demonstracje, charakteryzując strajk w Łodzi oraz ostatnie krwawe wypadki w Krakowie i Lwowie. We wszystkich tych wypadkach decydującą, czynną rolę odegrali Żydzi, którzy stanowią główny i wyłączny prawie w swym składzie trzon organizacji komunistycznej. Mówca zwrócił uwagę na silne wpływy komunistyczne w różnych organizacjach „sanacyjnych" (w Strzelcu, Legjonie Młodych, Straży Przedniej, w Z. Z. Z. i in.). Nici całej tej akcji komunistycznej skupiają się w ręku Żydów. Wskazują na to aż nadto wyraźnie ostatnie aresztowania pewnych gniazd komunistów.

Mówca stwierdził, że chłop polski, garnący się dziś masowo do szeregów Obozu Narodowego, oraz polski robotnik (przykład: Łódź) nie dają już dziś posłuchu demagogji komunistycznej. Przychodzi zrozumienie, że obcym żywiołom w Polsce zależy na wprowadzeniu w społeczeństwie polskiem walk klasowych po to, by „gdzie się dwóch bije", mógł skorzystać trzeci — Żyd. Tu tkwi tajemnica faktu, dlaczego Żydzi są ośrodkiem organizacji i akcji komunistycznej w Polsce.

Nakoniec mówca stwierdził, że jedyną siłą, zdolną wyprowadzić Polskę na drogę ładu i rozwoju, jest Obóz Narodowy, który rośnie dziś we wszystkich częściach kraju, w miastach i w szczególności na wsi, prowadząc wytrwałą walkę o unarodowienie polskiego życia i o uzdrowienie podstaw bytu państwowego. Mimo trudności, mimo ostrej walki, którą wytoczono Obozowi Narodowemu, siła ruchu narodowego jest niezwalczona. Dziś jednak wszystkie żywioły narodowe muszą wzmóc swą czynność i odporność wobec komunistycznych prób siania zamętu w naszym kraju i próbom tym przeciwstawić się jak najbezwzględniej.

Zebrani solidaryzowali się gorącemi oklaskami z wywodami mówcy. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych i okrzykami na cześć R. Dmowskiego i Polski Narodowej.

Na dworcu policja zatrzymała prelegenta i przeprowadziła rewizję osobistą, poszukując przy nim broni.



W niedzielę odbyło się w Warszawie, w ramach kongresu rzemiosła polskiego, odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego. Pomnik ten, dłuta artysty-rzeźbiarza Stanisława Jackowskiego, wzniesiono na Placu Krasińskich.

Strajk we Lwowie nie udał się

Zwyciężyły tendencje antystrajkowe — W mieście panował spokój i porządek

Lwów (PAT). Proklamowany na dziś strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej we Lwowie nie udał się. Zwyciężyły tendencje antystrajkowe, które już wczoraj objawiały się wśród większości różnej kategorji pracowników. Elektrownia jest czynna z wyjątkiem części warsztatów, wodociągi i gazownia funkcjonują normalnie. Obsługa tramwajów od wczesnego rana zgłosiła się częściowo do pracy i w godzinach popołudniowych komunikacja tramwajowa będzie uruchomiona. Telefony pracują normalnie.

Sytuacja w mieście normalna. Sklepy otwarte, kawiarnie i zakłady gastronomiczne są czynne przy pomocy ich właścicieli i członków rodzin.

We Lwowie żadnych demonstracyj ani skupień na ulicach nie było. W mieście panuje całkowity spokój i porządek. Wszystkie dzienniki poranne lwowskie wyszły normalnie w zwykłej objętości.

Premjer Belgji przyjeżdża do Polski

Warszawa (Tel. wł.) W kołach poinformowanych utrzymują, że wizyta belgijskiego premjera Van Zeelanda nastąpi w nadchodzącą sobotę, lub w niedzielę. Van Zeeland pozostaje w Polsce dwa dni. (w)

Deklaracja

Warszawa (Tel. wł.) Podobno były premjer Bartel, były wojewoda Borkowski, oraz profesorowie politechniki lwowskiej Nadolski, Kruczkowski i Sokolnicki zbierają podpisy pod specjalną deklarację, którą osobna delegacja zawiezie do Warszawy i przedłoży władzom centralnym. (w)



W Warszawie bawił przez dwa dni norweski minister spraw zagr. Halodan Koht (po prawej), który do Polski przyleciał z Bukaresztu, bawiąc uprzednio w Pradze i Budapeszcie.

Z nienawiści do... macochy

Katowice. (Tel. wł.). — Ostatnio wybuchł pożar w domu Aleksandra Solipiwa w Piekarach Śląskich (ul. Rocha 6). Ogień powstał w jednej i tej samej chwili na strychu domu, oraz w piwnicy. Ponadto zapaliła się szopa, zapełniona słomą i drzewem. Nic też dziwnego, że ogień rozszerzył się bardzo szybko, przyczem akcja ratunkowa napotykała na wielkie trudności. Ogień strawił całą szopę, natomiast udało się ugasić ogień, ratując dom mieszkalny.

Na podstawie okoliczności, w jakich wybuchł pożar nie trudno było się domyśleć, że ogień został podłożony, że czynu tego dopuścił się 22-letni Paweł Solipiwo, syn właściciela nieruchomości.

Podpalacz został przytrzymany. W czasie przesłuchiwania przyznał się, że podpalił zabudowania rodziców z nienawiści do macochy.

W krzywem zwierciadełku

Nasze umowy

Umowy handlowe z zagranicą mają obecnie charakter umów rocznych, a nawet kwartalnych, rzadko bardzo paroletnich. Toteż niema niemal tygodnia, aby Polska nie zawarła jakiejś umowy handlowej.

Onegdaj ogłoszono szczegóły umowy polsko - holenderskiej. Do półoficjalnego komunikatu donano słowa: „korzystna z punktu widzenia rolnictwa".

Czytamy tam:

„uzyskaliśmy od strony holenderskiej stabilizację stawek celnych dla zbóż, nasion pastewnych, koni oraz wszelkich sortymentów drzewa. Strona holenderska zaś uzyskała od nas sezonowe zniżki celne na nasiona warzyw, kwiatów, kalafjory, pomidory, ogórki, kapustę, winogrona, rośliny żywe, krochmal kukurydziany i oleinę."

Holandja (Indje Hol.) zalewa nas surowcami oleistemi (kopra i palmy). W r. 1935 przywóz ten wyniósł około 50 000 tonn. Holandja przywozi do Polski olbrzymie ilości tłuszczów zwierzęcych i roślinnych. Nikt nie może mieć pretensji do rządu o to, że właśnie Holandji przyznał ulgi celne na przywóz do Polski tych surowców. Holandja może być lepszym i solidniejszym dostawcą od wielu innych. Ale pozwolenie na przywóz do Polski bardzo znacznych ilości tłuszczów zagranicznych samo w sobie nie jest faktem pomyślnym, a dla rolnictwa wręcz szkodliwym. O to nam właśnie idzie.

Rolnictwo polskie od kilku lat walczy o rynek wewnętrzny dla swoich tłuszczów zwierzęcych i roślinnych. Przemysł, urządzony dla przerobu tłuszczów zagranicznych, i nawykły do ich używania, broni się zawzięcie. Trzeba całej potęgi i siły rządu (zakazów przywozu, ceł, preferencji, premji), aby przemysł zgodził się na kompromis. Tak jest nietylko w przemyśle chemicznym. Tak jest również w całym przemyśle bawełnianym (niechęć do lnu i konopi), w przemyśle wełnianym, mydlarskim, farbiarskim i t. d.

Toteż umowę handlową polsko - holenderską trudno nazwać „korzystną z punktu widzenia rolnictwa".

Nastawienie naszego przemysłu na surowce krajowe jest gospodarczą i polityczną koniecznością Polski. Te tylko umowy mogą zyskać nazwę korzystnych, które powyższą zasadę realizują w najszerszych granicach.

Echa wypadków w Konińskiem

Pierwszy akt oskarżenia — Będzie sześć spraw sądowych — Stu narodowców w więzieniu

Kalisz, kwiecień 1936 r.

Powszechnie znane są wydarzenia, jakie miały miejsce w pow. konińskim w połowie lutego b. r.

Wypadki te osiągnęły swój punkt kulminacyjny w tragedji ś. p. Wawrzyńca Sielskiego, znanego działacza narodowego w pow. konińskim.

Na skutek wydarzeń w kilku miejscowościach pow. konińskiego, jak Wyszyna, Zagórów i innych nastąpiły liczne aresztowania wśród okolicznych rolników, przeważnie narodowców.

Ponad dwieście osób znalazło się w więzieniu w Kaliszu w tem dzieci ś. p. Sielskiego.

W tych dniach wpłynął do sądu okręgowego w Kaliszu pierwszy akt oskarżenia w związku z wypadkami w pow. konińskim.

Na ławie oskarżonych zasiądzie czternaście osób z wsi Wrąbczynek. Dziesięciu oskarżonych odpowiadać będzie z więzienia, gdzie przebywają już zgórą dwa miesiące.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym dokonanie przestępstwa z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku) oraz z art. 130 (użycie przemocy w celu zmuszenia urzędnika do przedsięwzięcia czynności urzędowej).

Ponieważ śledztwo o wypadki zostało już zakończone, przeto w najbliższym czasie, prawdopodobnie w połowie maja, należy się spodziewać wniesienia aktów oskarżenia w pozostałych sprawach, których razem będzie sześć.

W więzieniu kaliskim przebywa jeszcze w związku z zajściami w pow. konińskim okolo stu narodowców.

Ponieważ są to przeważnie rolnicy, którzy już przeszło dwa miesiące przebywają w więzieniu, przeto wiosenne roboty rolne i inne ich zajęcia zawodowe mocno już na tem ucierpiały.

Wobec ukończenia śledztwa pożądaną rzeczą byłaby zmiana środka zapobiegawczego wobec nich. S.

Rozruchy antyżydowskie w Palestynie

Kilkanaście osób zostało zabitych

Paryż. (Tel. wł.) Z Palestyny nadchodzą wiadomości o poważnych rozruchach między Żydami i muzułmanami. Władze w związku z tem ogłosiły stan wyjątkowy. Do szczególnie ostrych starć doszło w Hajfie i Jaffie. Żydzi przerażeni uciekają z Jaffy do Tel-Awiwu. Kilkanaście osób zostało zabitych.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Bejrutu, że sytuacja w Palestynie naskutek rozruchów w Jaffie i Tel Avivie jest bardzo groźna. Komisarz brytyjski otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Garnizon w Jaffie wzmocniono. Wojsko znajduje się w ostrem pogotowiu. Ilość ofiar ostatnich starć pomiędzy Arabami i Żydami wzrosła do 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Komunikacja pomiędzy Jaffą a resztą Palestyny jest przerwana.

Arabowie proklamowali dziś w całej Palestynie strajk generalny, który ma trwać aż do chwili uwzględnienia przez władze mandatowe postulatów arabskich.

Polski statek „Kościuszko', który przybył dziś do Palestyny nie mógł naskutek rozruchów zawinąć do Jaffy i zawinął do Haify, gdzie wysadził na ląd 356 pasażerów.



W drugi dzień świąt wielkanocnych koło S. N. w Kowalewie pow. Łask urządziło tradycyjne „jajko". Na zdjęciu część uczestników uroczystości. We środku siedzi kierownik koła p. Boniecki, obok niego p. St. Szydłowski z Pabjanic.

Aresztowania i zwolnienia narodowców w Konińskiem

Konin, 19. 4. — Dnia 15 kwietnia 1936 roku został aresztowany i odstawiony do Konina członek Stronnictwa Narodowego, p. Sobczak Aleksander z Wrąbczynka.

W tych dniach został zawezwany na posterunek P. P. kierownik Koła S. N. z Bobrowa, p. Józef Górniczak, ranny w zajściach w Szetlewku. Po przesłuchach został odesłany do więzienia w Kaliszu, gdzie nadal przebywa. — Również został aresztowany i odstawiony do Kalisza p. Nowicki Leon, członek S. N., posądzony o rzekome branie udziału w zajściach w Szetlewku.

Dnia 4 kwietnia 1936 r. zostali zwolnieni po 2 i pół miesięcznym pobycie w więzieniu w Kaliszu członkowie Stron. Narodowego, aresztowani w związku z zajściami antyżydowskiemi w Zagórowie. Zwolnieni zostali pp.: Szkudlarek Michał, Kubiak Jan, Wośkowiak Antoni, Wiśniewski Czesław, Rymarski Zygmunt, Wojciechowski Stanisław, wszyscy z Trąbczyna, oraz kierownik koła S. N., p. Bartecki Józef z Osin.

Zawieszenie działalności S. N. w Kościanie

Kościan, 20. 4. — W dniu wczorajszym starosta kościański, p. Karpiński, zawiesił na terenie miasta i pow. kościańskiego działalność Stronnictwa Narodowego. Zarządzenie to motywuje się akcją terorystyczną, organizowaną i kierowaną na terenie powiatu rzekomo przez władze Stron. Narodowego.

Kościan (Tel. wł.) Wczoraj rano dokonała policja rewizji w mieszkaniu prezesa powiat. Str. Nar. p. mec. Lompy i w mieszkaniu kierownika Młodych Str. Narod. p. Szłapki. W wyniku rewizji opieczętowano i zatrzymano akta Stronnictwa Narod.

Antyżydowskie wystąpienia w Karczewie

Łódź, 20. 4. Jak donosi prasa żydowska, w Karczewie w drugie święto Wielkiejnocy doszło do wystąpień antyżydowskich. Kilku Żydów poturbowano i zdemolowano jedno z mieszkań żydowskich. Policja zatrzymała 8 osób, których sześć po kilku godzinach zwolniła, dwóch zaś, a mianowicie: Aleksandra Trzaskowskiego i Jana Wysomirskiego osadzono w areszcie.

Hotel — fabryką fałszywych pieniędzy

Warszawa. (Tel. wł.). W hotelu „Britania" wykryto tajne laborarjum fałszerzy banknotów dolarowych.

Na czele szajki, która prowadziła ten proceder od dłuższego czasu, stał Rubin Wajsbrot. Aresztowano przywódcę oraz jego wspólników: Owzera Frydowicza i Abrama Rozowskiego.

Fałszerze zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okr. w Warszawie.

Nazwiska mówią, co to za . . . obywatele!

Jak doszło do odżydzenia Wielkopolski

Praca organiczna społeczeństwa ziem zachodnich — Przyczyny emigracji żydowskiej Pomyślne etapy odpływu Żydów — Po Wielkopolsce kolej na całą Polskę

II.

„W ostatnich latach przed wielką wojną nie było wogóle dziedziny, którą zajmuje się nowoczesne państwo, jakaby nie znalazła poparcia przez odpowiednią organizację ...

„Istniejący,jak w innych dzielnicach, ruch niepodległościowy w b. dzielnicy pruskiej wyrażał się . . . nie w przygotowaniach bezpośrednich do walki zbrojnej, lecz w stwarzaniu jej materjalnych i psychologicznych podstaw na wypadek korzystnej konjunktury, a przedewszystkiem w ujęciu życia narodowego w takie formy, które zbliżone do form państwowych, dać mogły na czas niewoli w przybliżeniu podobne, jak państwo, wyniki".*)

Społeczeństwo ziem zachodnich, dążąc do zbudowania swej niezależności gospodarczej i kulturalnej, musiało stoczyć decydującą walkę z żydostwem. Żydzi bowiem byli tym żywiołem, który niepodzielnie zawładnął życiem gospodarczym. Systematyczna akcja ekonomiczna, uaktywniająca gospodarczo element polski, stwarza dla Żydów sytuację, zmuszającą ich do emigracji. Polskie Banki Ludowe, Rolniki, Towarzystwa Kupieckie, Towarzystwa Przemysłowe, uświadomienie narodowe ludu oraz rozwój polskiego handlu i przemysłu czyni Żydów zbytecznemi po wsiach i miastach.

Do poczynań czynnych gospodarczych dołącza się bezwzględny bojkot ekonomiczny i towarzyski elementu żydowskiego. Żydzi poczynają być usuwani w coraz większym zakresie poza nawias życia zbiorowego.

W tych warunkach emigrować najpierw zaczynają Żydzi zamożni, zbogaceni na ziemianach, chłopach i mieszczanach. Mając duże zasoby pieniężne szukają sobie terenów, gdzieby grunt nie palił się im pod nogami i gdzieby nie otaczała ich powszechna wzgarda. Bogatych Żydów nastrajały także w kierunku emigracji wysokie podatki komunalne, które w Berlinie, Wrocławiu i na zachodzie Niemiec nie sięgały połowy wysokości wielkopolskich. Pewien wpływ w tym zakresie miały ostre przepisy o lichwie, wyda-

ne po 1872 roku. Sądy trzymały się norm tych bardzo skrupulatnie i niejednokrotnie skazywały na kilkuletnie więzienie.

Duże tendencje emigracyjne wykazuje dalej młodsza generacja Żydów, którzy, nie widząc dla siebie warunków pracy, opuszczają wsie i miasteczka. Synowie i córki, znalazłszy korzystniejsze warunki na emigracji, ściągają w dalszym etapie swe rodziny.

Powien udział w ukształtowaniu warunków pod emigrację żydowską z Wielkopolski mają i niemieckie organizacje gospodarcze. Powstaje cały aparat spółek niemieckich, mający za cel wydobycie kolonisty niemieckiego z wpływu i zależności od Żydów i Polaków. Starają się one, by koloniści nie kupowali w składach żydowskich i polskich, ale aby zbywali i zakupywali u swych ziomków. Spółki te urządzają rynki targowe, regulują ruch towarowy i kredytowy. Wpływa to na wyeliminowanie żydowskiego pośrednictwa.

---

*) Dr. Stanisław **Celichowski:** „Wyprawa zbąszyńska", rozdział pierwszy. — „Praca narodowa pokoleń przedwojennych podstawą powstania wielkopolskiego". Poznań. Nakład „Głosu".

Przed procesem o zajścia w Przytyku

Co mówi akt oskarżenia — 400 świadków — Proces w końcu maja lub czerwca

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Radom, kwiecień 1936 r.

AKT OSKARŻENIA

Doręczenie w Wielki Czwartek aktu oskarżenia 56-ciu oskarżonym o głośne zajścia w Przytyku, pow. radomskiego, z dnia 9 marca b. r. zelektryzowało opinję publiczną, która żądna jest bliższych informacyj o tym procesie, ilustrującym dobitnie sprawę żydowską w Polsce.

Akt oskarżenia obejmuje 35 stron pisma maszynowego i jest powielony. Autorem aktu oskarżenia jest wiceprokurator sądu okręgowego w Radomiu p. S. Dotkiewicz.

Akta sprawy cztery grube tomy, t. j. blisko 1.400 stron!

9 PUNKTÓW OSKARŻENIA

Akt oskarżenia jest oparty na dziewięciu, właściwie odrębnych kwestjach.

Jak wiadomo akt oskarżenia zasadza na wspólnej ławie oskarżonych Polaków i Żydów. Jak wynika jednak z aktu oskarżenia Polacy są oskarżeni o co innego, a Żydzi o co innego. Żydzi są oskarżani o pięć kwestyj, zaś Polacy o cztery odrębne kwestje.

O UDZIAŁ W ZBIEGOWISKU I ZABÓJSTWO, BĄDŹ USIŁOWANIE

Oskarżenie jest oparte głównie na art. 163 kodeksu karnego, dotyczącego udziału w zbiegowisku za co grozi kara więzienia do lat 5.

Poza tem Żyd Leska z Przytyka jest oskarżony o zabójstwo ś. p. Stanisława Wieśniaka, a inni są oskarżeni także o usiłowanie zabójstwa.

Za zabójstwo kodeks karny przewiduje karę nie krótszą od lat pięciu.

DODATKOWY AKT OSKARŻENIA

Pewną sensację wywołał fakt wniesienia dodatkowego aktu oskarżenia w stosunku do Aleksandra Prusa, już po doręczeniu aktu oskarżenia 56-ciu oskarżonym.

Obecnie pełny akt oskarżenia obejmuje 57 osób. Prus jest oskarżony o udział w zbiegowisku.

O wielkich rozmiarach procesu świadczy m. in. olbrzymia ilość świadków. Prokurator powołał 120 świadków oskarżenia, w tem 66 Żydów.

W najbliższy czwartek upływa termin zgłaszania świadków obrony, których niewątpliwie będzie większa ilość, tak, że należy przypuszczać, iż na przewodzie sądowym przedefiluje przed sędziami około 400 świadków.

POWÓDZTWO CYWILNE RODZINY Ś. P. WIEŚNIAKA

W kuluarach sądowych mówi się, że niewątpliwie wpłynie do sądu powództwo cywilne rodziny zamordowanego przez Żydów w Przytyku rolnika ś. p. Stanisława Wieśniaka.

Ś. p. Stanisław Wieśniak liczył 53 lata i pochodził ze wsi Wrzos, gm. Przytyk. Na rozprawę świadek jest w charakterze świadka brat zabitego Jan Wieśniak.

Także i inni poszkodowani rolnicy zamierzają wnieść powództwa cywilne o zadośćuczynienie za poniesioną krzywdę moralną (art. 157, 165 i 166 kodeksu zobowiązań).

TRUDNOŚCI LOKALOWE

Tak olbrzymi proces, w którym występuje kilkudziesięciu oskarżonych, kilkuset świadków, prawdopodobnie większa ilość obrońców i sprawozdawców prasowych nastręcza niezłe trudności sądowi okręgowemu w Radomiu, bowiem zwykła sala posiedzeń nie może być wcale brana w rachubę przy takich rozmiarach procesu.

Obecnie czynniki sądowe szukają odpowiedniej sali w jednym z gmachów publicznych w Radomiu.

Ponieważ 45 oskarżonych przebywa już zgórą dwa miesiące w więzieniu, przeto wyznaczenia rozprawy sądowej należy spodziewać się na koniec maja lub początek czerwca.

Proces potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie a może i dłużej.

Zrozumiałe jest zainteresowanie społeczeństwa polskiego tym procesem, który jest refleksem głośnych przeobrażeń zachodzących w społeczeństwie polskiem, znanych pod symboliczną nazwą **Przytyku!**

STEN.

Po rozwiązaniu S. N. w Liszkach

Odwołanie władz Stronnictwa przeciw rozwiązaniu

Kraków, 18. 4. Przed kilku dniami donosiliśmy o rozwiązaniu kół Stronnictwa Narodowego w Liszkach k. Krakowa i okolicy. W tych dniach zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Krakowie wniósł pismo odwoławcze od decyzji starostwa powiatowego do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w którem domaga się uchylenia zaskarżonej decyzji, jako ustawowo i faktycznie nie uzasadnionej i w odwołaniu podniósł następujące zarzuty przeciwko decyzji starostwa powiatowego: „Decyzja p. starosty powiatowego powołuje się na art. 16 prawa o stowarzyszeniach, któremu to artykułowi, jak i całej wymienionej ustawie, nie podlegają stronnictwa polityczne, a więc i Stronnictwo Narodowe, a to w myśl i z treści rozporządzenia Pana Prezydenta o prawie o stowarzyszeniach z dnia 27. X. 1932, Dz. U. R. P. nr. 94 poz. 808, ale także zostało wiążąco wyjaśnione przez p. ministra spraw wewn. na posiedzeniu sejmowem. P. starosta zastosował w swej decyzji ustawę, której nie podlega Stronnictwo Narodowe, jako organizacja polityczna, co wiadomem nam było, a co najmniej powinno mu być wiadomem z oświadczenia urzędowego przełożonego nad nim p. ministra spraw wewnętrznych.

Poza tem zaskarżona decyzja przesądza zgóry wynik dochodzeń, gdyby nawet było prawdą, że przeciw niektórym członkom Stronnictwa Narodowego jest wdrożone postępowanie karne o podburzanie przeciw ludności żydowskiej i t. p., albowiem i w tym wypadku jest przedwczesne twierdzenie, że fakty już ustalono lub stwierdzono. Pan starosta z doświadczenia nabytego chociażby postępowaniem administracyjnem wie, że niejedno orzeczenie karno-administracyjne zostaje uchylone w toku dalszej instancji, jako bezzasadne. W niniejszym wypadku wszczęto dopiero śledztwo karne i nie można już dzisiaj sądzić o jego wynikach i również przewidzieć, czy przeciw wszystkim objętym śledztwem będzie wniesiony akt oskarżenia, wreszcie czy wszystkich z przyszłego aktu oskarżenia obejmą i jakie prawomocne wyroki sądowe.

Stało się przeto krzywda Stronnictwu Narodowemu i jego członkom, bo zaskarżona decyzja osądza niektórych członków S. N. jeszcze przed wynikiem śledztwa i przed zapadnięciem wyroków.

Ta krzywda jest tem jaskrawsza, że przed zajściem w Liszkach, które dotknęło i tylko na mieniu, jednego kupca żydowskiego, miały miejsca w Krakowie wypadki zaszłe bezpośrednio po zgromadzeniu stronnictw lewicowych, które pociągnęły za sobą liczne ofiary wśród Polaków i olbrzymie szkody w polskiem mieniu, a przecież nie zastosowano do tych stronnictw takiego środka represyjnego. Wkońcu na wypadek nawet prawomocnego ustalenia winy tego czy innego członka S. N., nie można nią obwiniać całych kół i całej organizacji, która walczy z Żydami, ale środkami legalnemi i nie może odpowiadać za każde działanie każdego ze swoich członków.

Z podanych tu przyczyn Stronnictwo Narodowe wnosi równocześnie o wstrzymanie natychmiastowej wykonalności zaczepionej decyzji, aż do czasu prawomocnego zakończenia postępowania administracyjnego w tej sprawie."

Chleb dla swoich

W mieście **Warta,** wojew. łódzkie, miałby dobrą egzystencję Polak dentysta. Niema także Polaka zegarmistrza, kamasznika i sztepera. Odczuwa się również brak polskiego składu ze skórami i sklepu z gotowemi ubraniami. Zgłoszenia do redakcji.

*

W mieście **Przemyślu,** Małopolska, brak jest składu z ubraniami męskiemi i damskiemi, ze szkłem i porcelaną, składu jubileuszowego, gotowych mebli. Narodowy Przemyśl poprze polskich kupców zdecydowanie. Szczegółowemi informacjami służy Stronnictwo Narodowe w Przemyślu, Czackiego 10.

*

Radjotechnik, Wielkopolanin, doskonały fachowiec, pragnie osiedlić się w jednem z miast województw centralnych. Zgłoszenia do redakcji.

*

W przeszło 75 tys. mieście **Kalisz,** woj. łódzkie, brak jest polskego składu z budulcem drzewnym, sklepu z farbami, składu z powrozami. Wskazówek udzieli wydział gospodarczy Stron. Narodowego w Kaliszu, ul. Babina nr. 8.

Fryzjer, Wielkopolanin, pragnąłby osiedlić się w jednej z miejscowości Polski środkowej. Zgłoszenia do redakcji.

*

Radjotechnik, Wielkopolanin, szuka miasta w Polsce środkowej lub południowej, gdzie nie ma fachowców Polaków z tej branży. Zgłoszenia do redakcji.

*

W powiatowem mieście Polski środkowej jest do nabycia niezłe obroty robiący **skład z produktami naftowemi** (ropa, nafta, benzyna, smary). Szczegółami służy: Związek Polski, Poznań, ul. Pocztowa 27.

*

W wojewódzkiem mieście Polski środkowej jest do przejęcia **rozlewnia i przetwórnia mleka** z zapędem elektrycznym. Przetwarza od 5—10 tys. litrów mleka. Cena 20 tys. zł. Zgłoszenia do Związku Polskiego, Poznań, ul. Pocztowa 27.

*

W powiatowem mieście **Łęczyca** jest do odstąpienia nieruchomość, nadająca się na placówkę handlową. Punkt dobry. Cena 30 tys. zł. Zgłoszenia do Związku Polskiego.

Stan bezrobocia

Warszawa (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych na 15 kwietnia w Polsce wyniosła 458.064, t. j. o 20.985 mniej, aniżeli w poprzednim okresie. Z tego przypada m. in. na Poznań 29.154, czyli o 824 mniej, na Śląsk 109.865 o 2.902 mniej; w Sosnowcu 30.846 — o 1.571 mniej. Na Łódź 44.248, t. j. o 1.202 mniej. (w)

Redukcje na kolejach

Warszawa (Tel. wł.) Dziennik Ustaw ogłosił tekst dekretu Prezydenta o utworzeniu funduszu obrony narodowej, którego postanowienia są już znane. Jest to pierwszy dekret Prezydenta wydany na podstawie ustawy z dnia 30 marca br. o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 20. 4. 1936.

Belgja 89,90; Holandja 360,35; Londyn 26,25; Nowy Jork (kabel) 5,31¼; Paryż 35,01; Praga 21,96; Sztokholm 135,40; Szwajcarja 173,15; Oslo 131,85.

Usposobienie utrzymane.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 20. 4. 1936.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 15,25—15,50; pszenica 20,50—20,75; jęczmień jednolity: 17,75—16; jęczmień zbierany 15,50—15,55; owies 14,75—15,25; usposobienie dla żyta i pszenicy stałe, dla jęczmienia i owsa spokojne.

Otręby żytnie 13—13,25; otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,75—12,25.

Ogólne usposobienie stałe.

Poznań

Poznań, 20. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 15 tonn par. Poznań	15,45

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposob. mocne.)	15,00— 15,25
Pszenica (Usposobienie stałe)	20,75— 21,00
Jęczmień 700—725 g/l.	15,25— 15,50
Jęczmień 670—680 g/l.	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15,00
Owies standartowy	14,25— 14,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,75— 22,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20,25— 20,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	17,25— 18,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,75— 16,75
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	33,50— 35,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	32,75— 33,25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	31,75— 32,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	26,50— 27,00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,50— 25,00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,00— 23,50
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,00— 21,50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,00— 19,50
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	12,25— 12,75
Otręby pszenne grube stand.	12,00— 12,50
Otręby pszenne średnie stand.	11,00— 11,75
Otręby jęczmienne	11,00— 12,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	42,50— 44,50
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,50— 27,50
Peluszka	26,00— 28,00
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13,00— 13,50
Seradela	25,00— 27,00
Koniczyna czerwona surowa	120,00—130,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135,00—145,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna szwedzka	165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepakowy w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,75— 17,25
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2,20— 2,45
" pszenna prasowana	2,70— 2,95
" żytnia luzem	2,50— 2,75
" żytnia prasowana	3,25— 3,50
" owsiana luzem	2,75— 3,00
" owsiana prasowana	3,25— 3,50
" jęczmienna luzem	2,20— 2,45
" jęczmienna prasowana	2,70— 2,95
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,25
" zwykłe prasowane	6,25— 6,75
" nadnoteckie luzem	6,50— 7,00
" nadnoteckie prasowane	7,50— 8,00

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 1079,6 tonn, w tem żyta 405 tonn, pszenicy 230 tonn, jęczmień 200 tonn, owsa 30 tonn.

Warszawa

z dnia 20. 4. 1936.

Pszenica jednolita 22,25—22,75; pszenica zbierana 21,75—22,25; żyto jednolite 14,75—15; żyto zbierane 14,50—14,75; owies jednolity 15—15,25; owies eksportowy 15,25—15,50; owies zbierany 14,50—14,75; jęczmień browarny 15,50—15,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15.

Rzepak zimowy 42,50—43,50; rzepak letni 41,50—42,50; rzepik letni 42—43; siemię lniane 36,50—37.

Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,50—12; otręby żytnie 12,50—13; kuchy lniane 17,50—18; kuchy rzepakowe 15,15—15,50, śrut Soja 22,50—23.

Ogólny obrót tonn 4112; w tem żyta tonn 774. Usposobienie stałe.

Na froncie walk w Abisynji

Lud w panice ucieka z Adis Abeby

Rząd abisyński jest bezradny wobec tych objawów — Bandy zbójeckie czekają, aby wtargnąć do stolicy — Negus ze swojemi wojskami będzie się bronił do upadłego — Wojska włoskie idą dalej

Rzym. (Tel. wł.) Po zajadłej bitwie na linji Żebi-Szebeli, Idi-Dole, Danane, Sagague i Dada-Modo gen. Graziani pokonał armję rasa Nasibu. Włosi obecnie osiągnęli Ankober, odległe o 125 kilometrów na północny wschód od stolicy. Obecnie rząd abisyński organizuje w przyśpieszonem tempie ostatnią linję oporu przeciwko kolumnie włoskiej. Potwierdzają się wiadomości o zajęciu Dżidżigi.

Na całej przestrzeni od Desje do stolicy spadły ulewne deszcze. W związku z tem w kołach abisyńskich żywi się nadzieję, że Włosi przed upływem 8 dni nie dotrą do Adis-Abeby.

Adis Abeba (PAT). W kołach urzędowych oświadczają, że obecnie po otrzymaniu depeszy delegacji abisyńskiej z Genewy o niepowodzeniu akcji pojednawczej, rząd abisyński rozumie, iż może liczyć wyłącznie tylko na siebie. Stolica uważana jest przez rząd za miasto niefortyfikowane i wobec tego dostępy do miasta nie będą bronione. Żadnych informacyj o obecnem położeniu wojsk włoskich rząd abisyński nie podaje. O ewentualnej ewakuacji rządu abisyńskiego z Adis Abeby nie powzięto dotychczas żadnych decyzyj.

Adis-Abeba. (PAT). Rząd abisyński przebywa jeszcze w stolicy, ale jest zupełnie bezradny wobec paniki, która ogarnęła ludność. Życie w stolicy zupełnie zamarło i mieszkańcy przygotowani są na najgorsze.

Droga, wiodąca z Dessje, jest zawalona uchodźcami i cofającem się wojskiem. Uciekinierzy oświadczają, że w dolinach ukryły się bandy zbójeckie, które mają zamiar wtargnąć do Adis-Abeby i złupić miasto w wypadku, gdyby rząd opuścił stolicę przed wkroczeniem Włochów. Czynione są rozpaczliwe wysiłki celem odcięcia Włochów od Adis-Abeby. Na szosie, wiodącej z Desje, zakładane są miny oraz czynione są przygotowania do wysadzenia w powietrze mostów.

Poselstwo brytyjskie w Adis-Abebie obleżone jest przez tłumy, należące do wszystkich narodowości, błagające o przyjęcie ich na teren eksterytorjalny.

Adis Abeba (PAT). Rząd abisyński zgromadził na polu wyścigowem pod stolicą ludność, aby wezwać ją do walki z przeciwnikiem, zbliżającym się do stolicy. Poselstwa zagraniczne i cudzoziemcy przygotowują się do opuszczenia miasta dziś lub najpóźniej jutro. Oficerowie misji wojskowej belgijskiej otrzymali pozwolenie na opuszczenie Adis Abeby specjalnym pociągiem jeszcze dziś wieczorem. Ambulansy angielski i holenderski, które niedawno udały się do Dessie, powróciły z połowy drogi do stolicy.

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że poselstwo angielskie w Adis Abebie wydało wszelkie niezbędne zarządzenia celem zapewnienia bezpieczeństwa 2000 obywateli angielskich, a także pozostałych Europejczyków w okresie zajmowania stolicy przez wojska włoskie, co oczekiwane jest w najbliższym czasie. Koncesja położona w odległości 3 mil od Adis Abeby została przygotowana na przyjęcie około 3000 osób, celem uchronienia ich przed ewentualnemi ekscesami ze strony Abisyńczyków w momencie wkroczenia Włochów do stolicy.

Adis Abeba (PAT). Kpt. Delvalle — Amerykanin na służbie abisyńskiej, przybył dziś z frontu do stolicy. Oświadczył on przedstawicielom prasy: O ile Włosi zdobędą Adis Abebę, cofniemy się do okopów wśród wzgórz, na południe od Adis Abeby. Upadek stolicy nie będzie więc oznaczał końca wojny, a jedynie początek nowych trudności dla marszałka Badoglio. Będziemy walczyć, dopóki cesarz zostanie na placu boju. Jeżeli rząd opuści stolicę, pójdziemy za nim.

Samochody, przewożące ludność opuszczającą stolicę, były w ruchu przez całą noc. Miasto opustoszało. Liczni ochotnicy zgłaszają się dla obrony stolicy.

Potwór w Loch Ness znów się pokazał

Widzieli trzej studenci uniwersytetu w Glasgow

Londyn (PAT). Ukazał się ponownie potwór w Loch Ness. Trzej studenci uniwersytetu w Glasgow oświadczają, że widzieli go w sobotę po południu.

Gdy wypoczywaliśmy — mówią oni — w odległości 8 klm od skały Forfaugustus usłyszeliśmy wielki rumor i ujrzeliśmy potwora, podążającego szybko do brzegu jeziora. Po przebyciu 40 metr. zwierzę zawróciło i rzuciło się do jeziora. Głowa zwierzęcia, jak mówią studenci, przypomina wężą, porusza się niesłychanie szybko, wydaje dźwięki, zbliżone do tych, które powodują statki-kołowce. Zwierzę pozostawało na powierzchni ok. 10 minut.

Niemcy fortyfikują pogranicza

przy pomocy bezrobotnych

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą tutaj, władze niemieckie wydzieliły z pośród zarejestrowanych bezrobotnych specjalne kolumny robocze, które zostały skierowane na pogranicze niemieckie do wykonywania robót ziemnych przy fortyfikacjach.

Kolumny dla robót wojskowych wysłano na Śląsk niemiecki, do Nadrenji, Zagłębia Saary i innych okolic. Roboty na niektórych odcinkach fortyfikacyjnych granic niemieckich są już w toku.

„Der deutsche Volkswirt" drukuje artykuł jednego z oficerów niemieckiego sztabu generalnego na temat budowy fortyfikacyj na pograniczach Niemiec. Sztabowiec niemiecki twierdzi, że w tej pracy narodu niemieckiego, w której robotnicy muszą się przyczynić do budowy potęgi militarnej Niemiec, konieczne są ofiary na rzecz ojczyzny. Niemcy w obecnej sytuacji gospodarczej nie mogą płacić wysokich zarobków. Przy budowie fortyfikacyj strategicznych robotnicy muszą się zadowolić stawkami mniejszemi i pomóc ojczyźnie.

Baldwin liczy na... Hitlera

Dyktator Rzeszy może więcej niż ktokolwiek w Europie zrobić dla pokoju

Londyn. (Tel. wł.) Premjer Baldwin wygłosił w swoim okręgu wyborczym przemówienie, w którem wypowiedział się zdecydowanie za systemem zbiorowego bezpieczeństwa i w gorących słowach wziął w obronę ministra spraw zagranicznych Edena. Atakując przesadnych pacyfistów angielskich, oświadczył, że Hitler, dyktator Niemiec, może uczynić w obecnej chwili więcej, niż ktokolwiek w Europie, aby rozproszyć ciężkie chmury niepokoju.

Przed wykryciem sprawców mordu dziecka Lindbergha

Jak przypuszczają, Hauptmann zginął niewinnie

Nowy Jork. (PAT). Pomimo stracenia Hauptmanna, gubernator stanu New Jersey, Hoffmann nie uważa sprawy porwania dziecka Lindberga za skończoną. Jego agenci donieśli mu z Chicago, że niebawem mają być tam aresztowani trzej mordercy — członkowie bandy porywaczy dzieci. Adwokat Finnigan, prowadzący, z polecenia gubernatora Hoffmanna, dochodzenie na terenie Chicago, oświadczył, że istnieją obecnie absolutne dowody niewinności Hauptmanna. W stanie Nowy Jork miano odnaleźć 5000 dolarów, pochodzących z okupu. Adwokat dodał, że gdyby te dowody, które istnieją obecnie, istniały w końcu marca, życie Hauptmanna byłoby uratowane. Wykrycie prawdziwych sprawców zamordowania dziecka Lindberga ma być kwestją najbliższych dni, a nawet godzin.

Abisynja znowu protestuje

Genewa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się o godz. 11 publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Australji, p. Bruce. Dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel Włoch, baron Aloisi, który stwierdził, że żaden rząd nie dał tyle dowodów dobrej woli w stosunku do Ligi Narodów, co rząd włoski. W dalszym ciągu swego przemówienia baron Aloisi polemizował z taktyką, obraną przez Ligę Narodów, i doszedł do wniosku, że procedura, proponowana przez rząd włoski, jest najlepszą drogą, prowadzącą do pojednania.

Delegat abisyński Wolde Mariam podtrzymał wszystkie złożone poprzednio deklaracje Abisynji, poczem posiedzenie Rady zostało przerwane.

Po przerwie baron Aloisi replikował ostro delegatowi Abisynji i stwierdził, że Włochy nie mają w sprawie zatargu nic nowego do oświadczenia.

W dyskusji min. Eden i Boncour atakowali używanie gazów trujących przez Włochy.

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Rozruchy bezrobotnych w Trenton

Nowy Jork. (PAT). Parlament stanu New Jersey uchwalił skasowanie zasiłków na bezrobocie. Wywołało to rozruchy i pochód bezrobotnych do gmachu parlamentu w Trenton. Policja stanowa otoczyła gmach, nie dopuszczając doń nikogo.

Francja w przededniu wyborów

Paryż. (Tel. wł.) Pisma francuskie, omawiając szanse wyborcze poszczególnych kandydatów na posłów, stwierdzają, że prawdopodobnie wzrosną siły lewicy, stracą zaś stronnictwa umiarkowane. Kampanja wyborcza ma przebieg spokojny. Ogółem liczba kandydatów wynosi 4.807, t. j. o tysiąc więcej, niż w poprzednich wyborach. Herriot, Daladier i Sarraut ogłosili w prasie swoje oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej.

Dalsza mobilizacja we Włoszech

Rzym. (Tel. wł.) Dekretem ministerstwa wojny zarządzona została mobilizacja rocznika 1916, którego pobór odbywał się od kwietnia ubiegłego roku. W międzyczasie mają być poddani ponownemu badaniu lekarskiemu wszyscy poborowi roczników 1911 do 1914, którzy uznani zostali za niezdolnych lub tymczasowo odroczeni.

O zatrudnienie i żywność dla bezrobotnych w Poznaniu

Poznań, 20. 4. Z dniem 15 b. m. Państwowy Fundusz Pracy w Poznaniu zaprzestał wydawnia żywnościowych racyj zimowych; wydaje się obecnie tylko bony na chleb.

Bezrobotni zwrócili się wczoraj do dyrektora urzędu pośrednictwa pracy o zwiększenie racyj. Przyrzeczono im wydanie tłuszczów, co nie zadowoliło bezrobotnych, którzy prosili jeszcze o wydanie większych racyj opału, ziemniaków itp. Wobec tego, że tak wydatne zwiększenie racyj zależne jest od decyzji wojewody, bezrobotni udali się przed gmach województwa, gdzie delegację bezrobotnych przyjął woj. Maruszewski. Delegacja prosiła o zatrudnienie bezrobotnych i zwiększenie racyj żywnościowych. Woj. Maruszewski przyrzekł dołożenie starań, by w porozumieniu z władzami centralnemi zatrudnić w przeciągu tygodnia około 500 bezrobotnych, oprócz już zatrudnionych 1500.

Następnie udali się bezrobotni do ratusza, gdzie przyjął delegację tymczasowy prezydent miasta Więckowski, a stąd na Plac Wolności i ulice przyległe. Niebawem demonstrujące grupy rozproszyły się.

Porządku w mieście strzegła policja. (kl)

Skutki wygaśnięcia konwencji górnośląskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Genewska konwencja górnośląska wygasa 15-go czerwca 1937 r. Równocześnie kończy się termin górnośląskiej komisji mieszanej, trybunał mieszany będzie prowadził natomiast swoje prace w dalszym ciągu, aż do rozpatrzenia wszystkich spraw, które wpłyną przed 15 czerwca 1937 r. Wygaśnięcie konwencji pociągnie za sobą likwidację rozmaitych urzędów i instytucyj, na niej opartych. M. in. będzie zlikwidowany górnośląski urząd cyrkulacyjny, a z innych postanowień z racji likwidacji konwencji genewskiej należy wymienić wygaśnięcie działania okresu dwustronnej ochrony mniejszości narodowej na dawnym obszarze plebiscytowym. (w.)

W hiszpańskim kotle wciąż wre

Madryt. (PAT.) Aresztowano gen. Orgaza i osadzono go w więzieniu wojskowem w Guadalajara.

Gen Orgaz był bliskim przyjacielem byłego dyktatora Primo de Rivery i cieszył się wielkiem uznaniem w kołach wojskowych.

Paryż. (A. T. E.) Z Madrytu donoszą:

Również w ciągu soboty doszło w licznych miejscowościach do ostrych starć, świadczących o nieustannie wzrastającem naprężeniu położenia wewnętrzno-politycznego. W Xeres komuniści wtargnęli do wnętrza dwóch pism prawicowych, demolując całkowicie urządzenie.

W Grajal de Campos w prowincji Leon pewien lewicowiec zakłół na śmierć policjanta.

W Castelon dokonano napadu rabunkowego na bank, przyczem bandyci zastrzelili jednego żołnierza gwardji narodowej.

Nominacje w wojsku niemieckiem

Berlin. (PAT). Kanclerz Hitler jako wódz naczelny nadał dziś ministrowi wojny, gen. von Blombergowi, rangę feldmarszałka, dowódcy armji gen. von Fritsch rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi, dowódcy floty — rangę generał-admirała, min. lotnictwa gen. Goeringowi — rangę generała-pułkownika.

Berlin. (PAT). Kanclerz Hitler przyznał tytuły ministrów naczelnemu dowódcy armji, gen. von Fritschowi, oraz naczelnemu dowódcy sił zbrojnych morskich, admirałowi Raederowi.

Co piszą inni?

O wielką ideę!

Na marginesie wypadków lwowskich „Polonja" katowicka kreśli następujące uwagi:

Po Krakowie i Częstochowie jest to już trzecia tragiczna i krwawa nauka, jaką nam dała ulica. I tym razem musimy powtórzyć to samo, co mówiliśmy po wypadkach krakowskich: działalność wywrotowa — niewątpliwie. Agitatorzy komunistyczni — ależ oczywiście! Ale poza tem i przedewszystkiem — **bezrobocie i nędza mas!** Gdyby nie nędza i rozpacz, żadna agitacja nie potrafiłaby popchnąć tysiącznych tłumów z gołemi rękami przeciw uzbrojonym oddziałom policji na pewną prawie śmierć i kalectwo.

Ale są niewątpliwie i inne dzisiaj przyczyny, które stwarzają podatne warunki dla tego rodzaju tragicznych aktów rozpaczy. Masy, pozbawione wszelkich wpływów na bieg spraw publicznych, czują się opuszczone i bezradne wobec widma głodu i nędzy swych rodzin. Sztuczny i oderwany od podstawy społecznej system polityczny jest, jak wrzący kocioł, pozbawiony naturalnej klapy bezpieczeństwa, jaką w normalnych warunkach są **oparte na podstawie społecznej instytucje publiczne, w których prawdziwi i cieszący się istotnem zaufaniem przedstawiciele najszerszych warstw mogliby w formie jawnej i zgodnej z prawem przedstawić ich bolączki i potrzeby.** A równocześnie te zorganizowane grupy polityczne, które stanowią największą naturalną zaporę dla agitacji komunistycznej, traktuje się dziś niemal narówni z komunistami.

Czyż ostatnie wypadki nie są dostatecznie wymownem ostrzeżeniem, że jest już ostatni czas, **żeby zawrócić z tej drogi?**

Dzisiejszemu bezwładowi i pustce trzeba przeciwstawić wielką ideę, któraby mogła zjednoczyć cały naród i potrafiła wykrzesać z niego wiarę w przyszłość Polski, że zdoła każdemu ze swych synów zapewnić chleb, bezpieczeństwo i warunki rozwoju.

Mamy wszystko, co jest potrzebne do budowy takiej Polski! Trzeba tylko odpowiednich warunków politycznych, szerokiego planu, woli do jego przeprowadzenia i ludzi, którzyby potrafili skupić zaufanie całego narodu. Tą ideą która jest zdolna do zjednoczenia całego narodu, **jest idea Wielkiej Polski, opartej na podstawach chrześcijańskich i narodowych!** Tylko ona, a nie ochrona policyjna może się skutecznie oprzeć agitacji wywrotowej i komunistycznej, która się żywi głodem i nędzą, bezwładem i pustką.

Czy ta nauka będzie zrozumiana wszędzie tam, gdzie nią być powinna?

Podejrzani goście w Koninie

Konin, 19. 4. — W ubiegłym tygodniu przejeżdżało przez Konin towarzystwo, składające się z dwóch pań i mężczyzny, narodowości niemieckiej, którzy najspokojniej fotografowali miasto i okolicę, przez nikogo nie zatrzymani.

Zaznaczyć należy, że fotografowali mosty z przyczółkami i objekty rządowe. Niewiadomo, czy turyści ci chcieli zaspokoić swoje wrażenia, czy też mieli na myśli inne cele. Przy odjeździe żegnali się z pozostającymi po hitlerowsku.

P. P. S. na usługach Kominternu

Łódź, 20. 4. — W niedzielę miał się odbyć w sali Filharmonji odczyt znanego działacza socjalistycznego z Krakowa, dr. Drobnera na temat „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?". Odczyt został w ostatniej chwili zakazany przez władze administracyjne. Mimo to do sali Filharmonji przybyła grupa osób w oczekiwaniu na prelegenta. Na miejsce przybyła policja, która zatrzymała szereg osób do wylegitymowania.

Zatem jeszcze raz potwierdził się powszechnie znany fakt — socjaliści w gruncie rzeczy są awangardą komunizmu. Niby z komuną walczą, oficjalnie zastrzegają się przeciwko współpracy z kominternem, ale wciąż wychwalają porządek w Rosji i chcą w Polsce stworzyć to samo. W praktyce od komunistów różnią się tylko tem, że nie mają odwagi głośno się do wszystkiego przyznać...

Żydzi pod mikroskopem

„Poganie" w oczach żydowskich

„Protokóły Mędrców Sjonu" są zarysem wszechświatowego programu żydowskiego, jak to już udowodniłem w poprzednich artykułach. (Patrz: „Wszechświatowy program Żydów", „Imperjalizm żydowski", „Myśli o „Protokółach"). Całość ich można podzielić na 4 działy.

I dział mówi, **co sądzą „rzekomo" Żydzi o naturze ludzkiej, czyli nie-żydach.**

II — zawiera **sprawozdanie z tego, co już stało się faktem dokonanym w myśl „Protokółów"**, czyli to, co miało miejsce przed ogłoszeniem „Protokółów".

III — **wskazuje metody, jakie należy stosować celem dalszego wprowadzenia planu w życie.**

IV — zawiera **szczegóły tego, co będzie dokonane**, a co właściwie już zostało dokonane. Nie zapominajmy, że od chwili opublikowania „Protokółów" minęło 30 lat. Jak się przekonamy, autor czy autorzy wiedzieli, że mają zajść doniosłe wydarzenia już w niedalekiej przyszłości, a zresztą znajomość tych wydarzeń przez Żydów stwierdzają również inne źródła żydowskie.

W dzisiejszym artykule zajmę się **żydowską oceną charakteru „pogan".** Najsilniejszem naszem t. zn. chrześcijańskiem przekonaniem jest, że jesteśmy pełni godności i szlachetności. Żydzi jednak inaczej sądzą. I mają dużo słuszności. Mam wrażenie, że nie weźmiesz mi tego, Czytelniku, za złe, jeżeli powiem, że ocena naszych charakterów jest prawdziwa, a jak się poniżej przekonasz — dla nas b. przykra.

Przyjmijmy jednakże pod uwagę, że, znając nasze wady, będziemy starali się ich pozbyć i szczere, życzliwe ich wytknięcie nie może nikogo urazić.

Przeglądając „Protokóły" otrzymamy całkowity zarys pobudek i cech istoty ludzkiej. Weźmy te słowa z I protokółu:

„Ludzie o pojęciach spaczonych są liczniejsi od ludzi z pojęciami szlachetnemi. Z tego powodu, kierując światem, osiągamy najlepsze rezultaty zapomocą siły i strachu, a nie zapomocą dyskusyj akademickich. **Każdy człowiek dąży do władzy.** Bardzo nieliczni są ludzie, którzyby nie byli skłonni poświęcić dobra innych w celu osiągnięcia swoich osobistych zamierzeń."

„Tłum bowiem zawsze jest pod działaniem płytkich namiętności, zwyczajów, ugód i sentymentalnych teoryj. Decyzja tłumu zawsze jest zależna od trafu, lub też od uprzedni o przygotowanej większości, która, nie będąc wtajemniczona w arkana polityki, uchwala absurdalne rezolucje, wprowadzając tym sposobem anarchję w państwie."

„...trzeba brać pod uwagę niskie instynkta, niestałość i brak równowagi duchowej tłumu. Należy zrozumieć, że siła tłumu jest ślepa i pozbawiona zdolności odróżniania złego od dobrego, gotowa do posłuchu zarówno na prawo, jak i na lewo."

Dalej ciekawe zastrzeżenie co do natury nieżydowskiej znajdujemy w prot. 5:

„Po wszystkie czasy narody i poszczególni ludzie brali słowa za uczynki, zadowalając się słyszeniem i rzadko sprawdzając, czy obietnica została naprawdę spełniona. Przeto dla zamydlenia oczów będziemy stwarzać instytucje, których członkowie swojemi wymownemi wywodami będą dowodzić i wychwalać swoje współdziałanie z t. zw. postępem."

Bardzo trafne spostrzeżenia odnoszą się do tajnych organizacyj.

„Do stowarzyszeń tajnych zapisują się zwykle najchętniej aferzyści, karjerowicze i wogóle ludzie po większej części lekkomyślni, z którymi prowadzenie interesów nie będzie dla nas trudne. Oni będą wprawiali w ruch mechanizm maszyny, wymyślonej przez nas."

Nie będę na tem miejscu rozpisywać się i cytować uwag o masonerji, zawartych w „Protokółach". Odkładam to do późniejszego zbadania. Przytoczę tylko jeszcze, że „poganie" uczęszczają do lóż masońskich jedynie przez ciekawość, lub też w nadziei otrzymania swojej części dóbr, które są do wzięcia, niektórzy zaś tylko poto, by móc przed audytorjum przedłożyć swoje idjotyczne myśli. Tak, jak nasi ludzie gardzą powodzeniem i pragną tylko spełnienia planów swojej organizacji, tak samo „poganie" miłują tylko sukcesy i gotowi są poświęcić dla nich plany ogółu.

Oto kilka ustępów charakterystyki „pogan" w „Protokółach". Ale nawet gdyby nie było to tak jaskrawo sformułowane, możnaby to wywnioskować z różnych szczegółów planu, **planu złamania nieżydowskiej solidarności i siły.**

Metodą — jest tu metoda rozbicia. „Protokóły" mówią wyraźnie: Rozbijcie narody na partje i sekty. Rzucajcie siew najponętniejszych i najbardziej utopijnych idei. Autorzy „Protokółów" mówią: „Trzeba rzucić nie jedną ideę, lecz mnóstwo rozbieżnych idei. Spowoduje to ogólne rozprężenie, ogólny niepokój — czyli wynik, do którego dążono."

Gdy złamie się społeczeństwo nieżydowskie, wówczas wbije się w nie klin innej idei, nie zarażonej panującym chaosem i znajdzie drogę do władzy. Mniejszość, mająca wyraźny plan, może więcej dokonać w społeczeństwie, rozbitem na tysiące partyj.

Motto tych „Protokółów", to starorzymska zasada — Divide et impera — Dziel i rządź!

Wg. świadectwa, wystawionego przez „Protokóły" rozbić społeczeństwo jest bardzo łatwo. **W naturze ludzkiej leży branie obietnic za fakty.** Nie zwątpi w to ten, kto przebiegnie w myśli te marzenia, utopje, teorje, które rządziły narodami przez szereg stuleci.

Jak mówią „Protokóły", społeczeństwo nie bada pochodzenia ani skutków idei, którą wyznaje.

W ten sposób powstawały teorje za teorjami, okazywały się niewykonalnemi, wprowadzały rozbicie społeczeństw na grupy i czyniły je bezbronnem w stosunku do wyzyskiwaczy.

Przestaje istnieć opinja publiczna, coraz większy następuje rozłam. A jednocześnie widzimy, że istnieje grupa, osiągająca z tego rozbicia korzyści. Większość teoryj i idei okaże się pochodzenia żydowskiego. Okaże się, że **tylko jedna grupa wie, dokąd dąży, która dąży do swego celu bez względu na stosunki społeczne.** Okaże się, że **tą grupą są Żydzi.**

Teorja „fermentu", teorja rozbicia społeczeństw, nie zrodziła się z żadnego ustalonego faktu. Jest to teorja, która przedstawia złe za dobre. Zrozumiałe jest, że teorja rozbicia i teorja, głosząca rozbicie, jako rzecz dobrą, są wspólnego pochodzenia. Cała nauka ekonomji, konserwatywna i radykalna, kapitalistyczna i anarchistyczna, jest pochodzenia żydowskiego. Tak głoszą „Protokóły" i potwierdza to życie.

„Wszechświatowi handlarze i tandeciarze słowa" — ludzie, pragnący, by słowa zastępowały czyny, ale tylko poza własnem społeczeństwem, to **grupa Żydów, finansjery międzynarodowej, grupa wodzów Izraela. Ich filozofja i sposób jej wykonywania. — to „Protokóły".**

JACEK NOWICKI

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa katastrofy kolejowej pod Zgierzem

Wyrok skazujący winnych po 1 roku więzienia

Łódź, 21. 4. Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie trzech kolejarzy, oskarżonych o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Zgierzem, gdzie 28-go października 1935 r., jak to podawaliśmy, od pociągu towarowego 578 oderwało się 11 wagonów i które pozostały na torze. Kierownik pociągu oraz zwrotniczy stacji Zgierz, Wójcik, niezwrócili na to uwagi i złożyli meldunek o nadejściu całego pociągu w porządku, puszczono inny pociąg, który wpadł na niezabezpieczone przez hamulcowego Białkowskiego wagony i rozbił je. Podczas katastrofy zgnieciony został na śmierć hamulcowy Klasik, a dwóch innych odniosło ciężkie obrażenia.

Sąd uznał winnymi Jagielskiego, kierownika pociągu; Stefana Wójcika, zwrotniczego, oraz hamulczego Andrzeja Białkowskiego i skazał ich na 1 rok za spowodowanie katastrofy, a spowodowanie śmierci każdego po 2 lata więzienia, przyczem połowę kary darował na mocy amnestji. Resztę kary połączył na 1 rok więzienia.

Liczba bezrobotnych

Warszawa. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła w dniu 15 b. m. według danych biur pośrednictwa pracy — 458.064 osób.

Bezrobocie zmniejszyło się w okresie od 1 do 15 bm. o 20.985 osób.

O podrzucenie petardy

Łódź, 21. 4. W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Stefanowskiemu, oskarżonemu o podrzucenie butelki z cuchnącym płynem w teatrze miejskim w Łodzi podczas przedstawienia komunistycznej sztuki „Jegor Bułyczow". Obrona powołała nowego świadka, który ma stwierdzić, że oskarżony nie brał udziału w podrzuceniu butelki, sąd rozprawę odroczył.

Stefanowskiego broni adw. Kowalski.

Redukcje na kolejach

Warszawa. (Tel. wł.) Niektóre dyrekcje kolejowe przystąpiły do wymawiania służbie pracowników niestałym. Pierwsza przystąpiła do tego dyrekcja radomska, a w ślad jej poszły inne. Zwolnieni robotnicy przyjmowani są do pracy ponownie na znacznie niższych warunkach płac, przytem są one rozważane zależnie od rodzaju pracy wykonywanej i miejscowości. Wahają się one w granicach od 1,50 zł do 2,50 zł dziennie. Obniżka tych płac wywołała ogólne niezadowolenie wśród pracowników niestałych, którzy ponadto są nękani częstemi świętówkami, redukującemi ich płace o 15 do 25 proc. Władze kolejowe umotywowały obniżkę koniecznością dostosowania płac do wynagrodzeń na prywatnym rynku pracy, gdzie to płac, stosowanych w przedsiębiorstwach i przemyśle lokalnym. (w.)

Kwiecień
21
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Anzelma b.
Środa: Soter i Kaja
Kalendarz słowiański
Wtorek: Drogomira
Środa: Strzeżymira
Słońca: wschód 4,42
zachód 18,59
Długość dnia 14 g. 17 min.
Księżyca: wschód 4,07
zachód 19,33
Faza: Nów o godz. 14.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, Rychtera i Ska 11 Listopada 86, Zundelewicza (żydow.), — Piotrkowska 25, Bojarskiego i S-ki, Przejazd 19, Rytla, Kopernika 26, Lipca (żyd.) Piotrkowska 193, Kłopotowskiego i Ski — Rzgowska 147.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Matura".
Teatr Popularny — „Ach te pensjonarki".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Dodek na froncie".
Bajka — „Nie odchodź odemnie" i „Pieśń słońca".
Corso — „Księżna Czardasza" i „Światła i cienie wielkiego miasta".
Capitol — „Kapitan Blood".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Baron cygański".
Rialto — „Róża".
Miraż — „Manewry miłosne".
Ikar — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i Wilhelm Tell".
Zachęta — „Jaśnie pan szofer".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 20 bm. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 7,9 st., najniższa: minus 0,2 st. Barometr: 740,3, tendencja: wzrost ciśnienia. Wiatry: umiarkowane, zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, chłodne, możliwe opady.

KOMUNIKATY

Wielka pielgrzymka do grobu apostoła Polski, Prus i Czech w Gnieźnie. Tradycyjne pielgrzymki do sarkofagu św. Wojciecha, w którym pozostają relikwje religijno - narodowe, zostały wznowione z chwilą odzyskania niepodległości polskiej. Dzień 25 i 26 bm. ma być wyrazem wielkiego hołdu narodu polskiego dla wielkiego męczennika św. Wojciecha. W uroczystościach powyższych będzie reprezentowana i Łódź katolicka. Staraniem Diec. Instytutu Akcji Katolickiej zostanie uruchomiony specjalny pociąg popularny z Łodzi do Gniezna, który wyruszy z dworca Łódź — Kaliska w dniu 25 bm. (sobota) o godzinie 7. Kierownictwo pielgrzymki objął ks. kan. Stan. Nowicki. Karty uczestnictwa w cenie zł. 10 nabywać można w sekretarjacie Akcji Katolickiej — ul. Gdańska 111, w godzinach biurowych, (tel. 220-14) oraz we wszystkich parafjach łódzkich i kościołach filjalnych do dnia 22 b. m.

Z RUCHU NARODOWEGO

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Staraniem Wydziału Gospodarczego przy zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego odbyło się w piątek, dn. 17 bm. liczne zebranie, poświęcone sprawom gospodarczym, handlowym i rzemieślniczym. Na zebranie przybyli przedstawiciele powiatów kolskiego, konińskiego, sieradzkiego, łaskiego, łódzkiego, brzezińskiego i miasta Łodzi. Zebranie zagaił kierownik wydz. gosp. Patera, udzielając głosu kpt. L. Grzegorzakowi, który przedstawił obecne położenie gospodarcze Polski. Po referacie wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos mówcy z różnych kół S. N. Wszyscy wskazywali na bolączki życia gospodarczego w swoich powiatach i skuteczną pracę narodową Wydziałów Gospodarczych Stronnictwa Narodowego, której wynikiem są nowo-zakładane placówki gospodarcze. Nadto uchwalono zakładać bezprocentowe kasy pożyczkowe i żądać od rad miejskich i gminnych wyasygnowania z budżetów samorządowych pewnych sum na cele kas bezprocentowych. W końcu postanowiono zwoływać częściej po powiatach zebrania Stronnictwa Narodowego poświęcone sprawom gospodarczym. Obrady zakończono okrzykami na cześć narodowej odżydzonej Polski.

Dawidek w roli wywiadowcy

Łódź, 20. 4. — Marja Kaczorkiewicz, zamieszkała przy ul. Głównej 56, ze względu na „uboczne" zajęcie niezbyt mile widziała policję. O tem wiedział Dawid Finkelstein, karany już poprzednio za oszustwa i postanowił okazję wyzyskać dla swych celów.

Dnia 5 stycznia r. b. zjawił się w mieszkaniu Kaczorkiewicz i oświadczył, że jest wywiadowcą policji i ma rozkaz doprowadzić ją do kontroli, dodał jednak, że gdyby Kaczorkiewiczówna porozumiała się z nim poufnie, zrezygnuje z doprowadzenia. Kaczorkiewiczówna dała Żydowi 5 zł na odczepne i oszust oddalił się. Nazajutrz dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa.

W trzy dni później zauważyła na ulicy rzekomego wywiadowcę i wskazała go policjantowi, który zatrzymał Finkelsteina. Sąd okręgowy w Łodzi skazał pomysłowego Żyda na 2 lata więzienia. (k)

Z rynku pracy

Łódź, 21. 4. Część fabrykantów przemysłu tasiemkowego w dniu wczorajszym zgłosiła się dla podpisania umowy i z tej racji strajk okupacyjny w fabrykach został przerwany. Całkowita likwidacja strajku ma nastąpić w bieżącym tygodniu.

*

Trwający od 8 tygodni strajk robotników przemysłu kotonowego przedłużył się ze względu na wysunięte żądanie uznania delegatów. Obecnie wyznaczona została ponowna konferencja na 22 bm.

*

W odlewni żelaza firmy Fuss przy ul. Złotej nr. 1, w godzinach południowych nastąpił wybuch roztopionego żelaza w czasie lania do form. Płynne żelazo oblało twarze dwom robotnikom: 41-letniemu Tomaszowi Bieniawskiemu i Alfredowi Koncemu, którzy odnieśli wypalenie oczu, oraz poparzenia rąk i twarzy. Obu w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

*

Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla cegielń na rok bieżący. Konferencja wobec braku dostatecznych pełnomocnictw nie doprowadziła narazie do wyniku i odroczona została do piątku. Istnieje nadzieja zawarcia umowy polubownej, tem bardziej, że roboty w cegielniach przerwano tymczasowo.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Tur.-Krajoznawczego. Zapisy na dwudniową wycieczkę do Gniezna 25 i 26 4. 36 r. będą jeszcze przyjmowane w dniu 21 bm. w lokalu T-wa Al. Kościuszki 17 oficyna II piętro, w godz. od 18 do 20. Warunki uczestnictwa: Przejazd koleją w obie strony dla członków i gości 10 zł. Wyjazd w dniu 25 kwietnia (sobota) o godz. 7 rano z dworca Kaliskiego. Powrót w dniu 26. 4. w godz. wieczornych. W programie wycieczki przewidziano dla chętnych wyjazd na jezioro Lednickie i zwiedzenie ruin piastowskiego zamku za osobną opłatą. Noclegi zapewnione.

15-lecie łódzkiego oddziału K. S. M. W ubiegłą niedzielę 19 bm. odbyły się w Łodzi uroczystości jubileuszowe 15-lecia istnienia na terenie Łodzi Kat. Stow. Młodzieży Polskiej. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, a następnie akademją w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 111. Słowo wstępne wygłosił ks. kan. St. Nowicki, który w gorących słowach podniósł wielką i owocną pracę młodzieży chrześcijańskiej dla dobra Boga, Ojczyzny i bliźniego. Na zakończenie wezwał młodzież do dalszej pracy czynu i hołdowania ideału młodzieży zrzeszonej pod sztandarami S. M. P. jako awangardy akcji katolickiej w Polsce. Następnie chór „Jutrzenka" odśpiewał cały szereg przepięknych wierszy, przemawiali potem senjorzy, odegrano kilka obrazków i komedyjek, wreszcie wręczono patronowi stowarzyszenia ks. Nowickiemu przepiękną plakietę pamiątkową z okazji jubileuszu i w rezultacie akademję zakończono słowem konkluzyjnem wypowiedzianem przez pułk. Polkowskiego. Po akademji odbyła się skromna herbatka dla przybyłych ze wszystkich parafji diecezji łódzkiej i okolicznych delegacyj S. M. P. Na uroczystość jubileuszu przybyli licznі przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń, prasy, kościoła i t. p.

NOTUJEMY

O czyje interesy walczą? Ostatnio mamy do zanotowania dwa wypadki, gdy strajki, prowadzone nawiasem mówiąc przez socjalistyczne związki, trwają jedynie dlatego, że związkowcy chcą upiec swą własną „partyjną" pieczeń i zapewnić sobie wpływy. Chodzi mianowicie o kotonniarzy oraz ostatnio o robotników garbarskich. W przemyśle kotonowym sytuacja od zarania była mocno niewyraźna, gdyż na strajku zarobili jedynie przemysłowcy, którzy podbili ceny o 20—30 proc. Ostatnio konferencje zarówno w przemyśle kotonowym, jak i garbarskim doprowadziły do uzyskania całkowitego porozumienia odnośnie warunków pracy i płac, które obustronnie ustalono, mimo to do podpisania umowy i zakończenia zatargu nie doszło, gdyż przemysłowcy nie chcą uznać delegatów, a reprezentujący interesy robotnicze, socjaliści, nie chcą od tego warunku odstąpić. Tak np. w przemyśle garbarskim robotnicy pojęli, że na ich robotniczej skórze ktoś chce odbić swe partyjne niedomagania i poza kierownikami akcji przystępują do pracy. Niemniej jednak należy stwierdzić trzeba, że socjalistyczni kierownicy akcji w obu wypadkach poświęcili interesy robotników, by przez uzyskanie gwarancji stanowiska delegatów umocnić swe wpływy w klasie robotniczej. (k)

OFIARY KRYZYSU

16-letnia bezrobotna już drugi raz popełnia samobójstwo. Na Żabińcu rzuciła się pod pociąg towarowy jakaś kobieta. Straszliwie poranioną denatkę przewieziono na dworzec Łódź-Kaliska, a stąd karetką pogotowia do szpitala w Radogoszczu, gdzie samobójczyni dotychczas walczy ze śmiercią. Jak ustaliło dochodzenie, samobójczynią jest 18-letnia Marjanna Kocik, z zawodu krawcowa, zamieszkała w Łodzi przy ul. Cmentarnej 16. Do rozpaczliwego czynu skłonił ją brak pracy. Kocikówna w swoim czasie już raz targnęła się na życie, lecz została uratowana.

KRONIKA SĄDOWA

Przed procesem w sprawie „kadłuba". Dowiadujemy się, że w sprawie kadłuba ze stawu Scheiblerów śledztwo przeciw 22-letniemu Henrykowi Bielczykowi umorzono z braku dowodów winy. Drugi młodszy Bielczyk odpowiadać będzie jedynie z art. 247 k. k. t. j. za nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie. Bielczykowa, jej córka oraz sublokatorka Jabłońska zatem pociągnięte zostają jako zabójczynie, które następnie poćwiartowały zwłoki i rozrzuciły do ustępów, dołów i stawu. Akt oskarżenia został już opracowany na 30 stronach maszynowych i w związku z tem liczyć się należy, że już w dniach najbliższych wyznaczony zostanie termin rozprawy sądowej. (k)

Charakterystyczny proces. Przed dwoma dniami w sądzie grodzkim w Łodzi toczył się charakterystyczny proces. Właściciel składu obuwia Żyd Hajm Frydman zaskarżył Leona i Irenę Wąsowskich (Leon Wąsowski jest znanym na terenie Łodzi komornikiem sądowym), o to, iż nie chcieli zapłacić 38 zł. za pobrane ze składu buty. Oskarżeni przyznali, że towar wzięli, lecz nie chcieli za niego zapłacić, gdyż okazał się zwykłą tandetą. Na rozprawie p. Wąsowska wysunęła w obronie własnej argument, że od szeregu lat stale ubierała się u Frydmana i zawsze należności regulowała. Państwo Wąsowscy przyznali się zatem do popierania firmy żydowskiej, chociaż chrześcijańskich sklepów obuwia w Łodzi jest bez liku. Na dobitek wszystkiego oskarżeni w niniejszej sprawie wzięli do obrony adwokata Żyda Teppera!

KRONIKA SPORTOWA

A-Klasa na boisku. Na pięć spotkań mistrzowskich, które należały do bardzo ciekawych i emocjonujących meczów należy przedewszystkiem podkreślić niespodzianki, jakie mieliśmy w dniu wczorajszym. Do rzędu najpoważniejszych należy niespodziewana porażka rezerwy Ł. K. S. z Widzewem, pomimo, iż czerwoni wystąpili zasileni Sowiakiem i Karasiakiem. Z pozostałych wyników również do niespodzianek należy zwycięstwo Burzy nad swym lokalnym rywalem P. T. C. Reszta meczów przeszła pod znakiem zwycięstw faworytów. Przebieg krótki poszczególnych spotkań przedstawia się następująco:

Burza — P. T. C. 1:0 (1:0). Derby lokalne zakończyły się nieznacznem choć z trudem wywalczonem zwycięstwem Burzy. Już w pierwszej połowie Burza zdobywa prowadzenie przez Bauera i do końca nie wypuszcza zwycięstwa z rąk. Gra, pomimo, iż bardzo ostra, obfitowała w wiele emocjujących momentów. Wysiłki zielonych nad wyrównaniem zakończyły się jednak fiaskiem. Publiczności z powodu niepogody mało. Sędziował p. Stępień.

Ł. T. S. G. — S. K. S. 4:0 (1:0). Jedynie w pierwszej części gry S. K. S. stawił opór, broniąc się doskonale, a w niektórych momentach grożąc bramce białoczarnych. W drugiej połowie Ł. T. S. G. uzyskało całkowitą przewagę i opanowało boisko, górując nad przeciwnikiem tak technicznie jak i startem do piłki. Biało-czarni wykazali na meczu tym niezwykłą ruchliwość i strzałowość, to też S. K. S. nie mógł wytrzymać tempa i opadł na siłach. Bramki dla zwycięscy strzelili: Voigt 3 i Królewiecki 1.

Union - Turing - Wima 4:3 (1:2). Mecz powyższy był jednym z najbardziej interesujących meczów dnia. Gra żywa prowadzona w niezwykle szybkim tempie przynosiła co pewien czas prowadzenie zmienne. Już w 10 minucie Union-Turing zdobywa prowadzenie ze strzału Górskiego. W 5 minut później Wima wyrównuje przez Lenarta z rzutu wolnego. Wynik ten jednak nie utrzymuje się długo, gdyż już w 22 minucie Wima podwyższa do ze strzału Leśmińskiego, utrzymując wynik do przerwy. Po zmianie pól już w 5 minucie fioletowi wyrównują przez Królasika, jednakże w kilka minut później Wima znów uzyskuje prowadzenie przez Bolenia. Teraz gra zaczyna być ostra bowiem Union Turing dąży wszelkiemi siłami do wyrównania, przypuszczając szereg doskonale obmyślanych ataków. Wynik 3:2 dla Wimy nie utrzymuje się długo. Po atakach fioletowych pada wreszcie wyrównująca bramka strzelona przez Królasika w 23 m. a trzy min. później ten sam gracz zdobywa czwartą bramkę ustalając wynik dnia. Sędziował p. Chłodzieński. Publiczności około 800 osób.

W. K. S. — Makabi 3:0 (1:0). Wojskowi bez żadnego trudu pokonali żydowską drużynę, która pozostawia dużo do życzenia. Przez cały czas zawodów wojskowi mieli stałą przewagę i tylko dzięki niezaradności ataku, wynik jest tak niski. W pierwszej części zawodów wojskowi zdobywają tylko jedną bramkę przez Bieniasa. W drugiej wynik podwyższają Kamiński i Włodarczyk. Sędziował p. Walter.

Widzew — Ł. K. S. Ib. 4:1 (1:0). Czerwoni choć zasileni Sowiakiem w ataku i Karasiakiem na obronie grali bardzo słabo. Zawodził przedewszystkiem atak, nieumiejący sobie radzić pod bramką przeciwnika. Dość dużo akcji, rwało się na obronie Widzewa. Dopiero pod koniec mzeczu, kiedy do ataku przeszedł Karasiak, czerwoni ocknęli się. Nie było jednak czasu na wyrównanie po utracie czterech bramek. Widzew był o wiele lepszy technicznie i grał z większą ambicją, zgraniem i orjentacją. Bramki dla zwycięzcy strzelili Wachnik 2, Jankowski i Augustyniak po 1. Honorowy punkt dla Ł. K. S. zdobył w ostatnich minutach Karasiak.

CYRK PRZYJECHAŁ

Przyjazd cyrku nawet w dużem mieście robi wrażenie; — te wędrowne wagonetki, zwierzęta, a zwłaszcza wielki namiot mają w sobie coś z niecodziennej przygody, którą nas ludzi osiadłych zawsze nęci. Któż w dziecięcych latach nie marzył o karjerze cyrkowca, o wiecznej podróży i popisach w blasku reflektorów?! To też widok cyrkowej płachty, na wysokich masztach rozpiętej, jest jakżeby powrotem do lat dziecinnych — na chwilę tylko, lecz i ta chwila jest miła...

Zwłaszcza gdy przybywa najsłynniejszy z polskich cyków „Bracia Staniewscy". I tym razem stoi na poziomie wyrobionej przez wiele lat reputacji. Do czołowych numerów bez wątpienia należy zaliczyć parę komików-ekwilibrystów Tribolo i Smilesa oraz foki kapitana Heraldosa. W programie „Tribolo i Smiles" nazwani zostali drugiem wydaniem Flipa i Flapa, co zdaniem naszem jest wyraźną krzywdą tej doskonałej pary. Bez najmniejszej przesady można stwierdzić, że ich talent nie potrzebuje porównań, a zwłaszcza takich. Nad Flipem i Flapem górują bezapelacyjnie — pomijając doskonałe wygimnastykowanie i świetną technikę, posiadają oni zalety w cyrku bardzo rzadko spotykaną: wszystkie swe numery odrabiają z taką lekkością, że widzom wydaje się to wszystko igraszką dla własnej przyjemności. Najtrudniejsze popisy wykonywane są pozornie bez narażenia, przeciwnie z gracją i nonszalancją...

Foki kapitana Heraldosa nie nadają się do opisów — to trzeba zobaczyć! Kto nie widział, nie uwierzy, ile zręczności zdoła wykazać pozornie tak niezdarne zwierzę — balansując na nosie butelką, na której stoi wiaderko, a na szczycie jeszcze gwizdek, wdraguje się taka na schodki! Mało tego, bo potem strącając całą tę piramidę, chwyta na nos lecącą góry piłkę.... Co najważniejsze, widać, że zwierzęta tresowane łagodnie, przezwyciężając je cierpliwością i dobrocią — wprost rzuca się to w oczy.

Również doskonałe wypadły ekwilibrystyczne popisy Satsumy i Ony oraz rumuńskiego trio Myronescu — precyzja, odwaga i gracja niepowszednia. Na uwagę zasłużyło stado papug mdme Normano, szczególnie najstarsza kakadu „Polue" odznacza się fenomenalną tresurą i zręcznością. Ten numer był dzięki swemu wdziękowi bardzo miłą atrakcją. Przez to pokazano nam ładną tresurę koni w prezentacji p. Klemy, „cuda" iluzjonisti Kasfinkis, popisy komika Strix'a i wiele innych atrakcyj.

Krzywdą dla nich byłoby pominięcie sympatycznej pary klownów Kubusia i Stasia, którzy wbrew klownowskiej tradycji nie są ani płascy, ani trywjalni. Zwłaszcza pomysłowy jest żart z zaczarowaną butelką i łyżką, tańczącą polkę. W zwierzyńcu przy cyrku jest przemiła czwórka małych lwiątek.. m-t.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Kupię
dom nowy jednopiętrowy, czteromieszkaniowy ogrodem. Gotówki 10.000 złotych. Pośrednicy wykluczeni. Szczegółowe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 35 553

Dom
nowy, piętrowy, składem, długoletnia amortyzacja, wpłaty 14.000 sprzeda śpiesznie Dom Zleceń — Poznań, Szkolna 12. zd 35 804

Dom
przy Poznaniu ogrodem, składem, restauracja, koncesja objęcie zaraz 14.000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 35 802

Kamienice
domy, wille, majątki, gospodarstwa, młyny, tartaki, wiatraki, parcele polecam, poszukuje Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 35 788

Nowa
willka 1½ morgi ogrodu owocowego, zajmująca 4 lokatorów i 5 mieszkanie wolne, duża wieś, kościół, szkoła, jarmarki, targi, — składy w miejscu sprzedam spowodu zmiany pracy. Cena 7 tys. Wincenty Szczygiełda, Kaźmierz, powiat Szamotuły, Poznańskie. zd 35 778

Dom
dwa mieszkania dwupokojowe kuchnia, ogrodem, cena 5000, wpłaty 3000. Dom Zleceń Poznań, Szkolna 12. zd 35 806

Skład
konfekcji, ubrań, bławatów, obuwia, mieście, rynku. Okazyjne objęcie towaru 4—5.000 Otręba. Jarocin, Kilińskiego. zd 34 054

Sprzedam
dom murowany, chlew ¾ morgi ogrodu, cena 1.700 — Marta Buszewska, Lubocześnica, p. Pniewy. n 9466

Piekarnię
nowoczesna, urządzoną, dobrze prosperującą, blisko Poznania tanio sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 35 471

Gospodarstwo
74 morgi, ziemia pszenna, buraczana, z dobremi budynkami, żywym, martwym inwentarzem, spowodu podziału familijnego na sprzedaż pomiędzy Bukiem, a Opalenicą. Adamczak Łagwy, — powiat Nowy Tomyśl. zd 35 572

125 buraczanych
zabudowania, inwentarze, pierwszorzędne, najwyższej kulturze 20.000, reszta amortyzacja. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b zd 35 675

45 mórg
pszennych przy Poznaniu, zabudowanie masywne, inwentarze kompletne 5.000.— Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b. zd 35 676

Bar
dobrze prosperujący w dobrym punkcie sprzedam. Informacje Orędownik, Łódź. ng 9 392

2. PIENIĄDZ

500 zł
pożyczki na rok, wysoki procent zgóry, pod zastaw lub hipotekę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 35 317

Wypożyczę
10.000 zł na I hipotekę. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 595

1 000 zł
poszukuje pod dobry zastaw i 12 proc. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 770

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 51, ożeni się z panną lub wdową z gotówką. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 763

7. SPRZEDAŻE

Domek
wraz sklepem spożywczym sprzedam spowodu wyjazdu. Górki w okolicy Tuszyna, woj Łódzkie. n 9599

1 morgę
ziemi sprzedam ul. Napiórkowskiego 194. Wiadomość: Antoni Krasiński, Łódź, Miljonowa 127 n 9597

Gospodarstwo
79 zabudowaniem inwentarzami cena ugodowa wyjazd zagranicę. Wasilewski Radzyń poczta Kaźmierz pow. Szamotuły. zd 34 679

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Stęszew telefon 6. zd 31 359

11. KUPNA

Sadze
wszelkiego rodzaju kupuję. Płacę zł 28,— kg. Znaczek załączyć. H. Najdowski, Krotoszyn, rynek. zd 34 121

12. DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
pokój kuchnia, chlew do wynajęcia. W miejscu brak obuwnika. J. Stempin, Cieśle, p. Borzykowo. n 9501

18. DZIERŻAWY

Wynajmę
warsztat krawiecki Oferty Orędownik, Poznań zd 35 710

Gościniec
koncesja, sala kolonjalka, rzeźnictwo, 6 ziemi, dużej wsi kościelnej dominj., bez konkurencji zaraz do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 057. Znaczek odpowiedź.

23. ROZMAITE

Wypożyczalnia
sukien ślubnych i balowych po cenach przystępnych. Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 9598

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ekspedjentka
rzeźnicka, która pracowała dłuższy czas samodzielnie poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 511

Młodszy
pomocnik ogrodniczy poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia nadsyłać Agentura Orędownika, Gębice, powiat Mogilno. n 9514

Wychowawczyni
praktyka, pierwszorzędne referencje, szuka posady. Zgłoszenia — przedszkole Rodziny Wojskowej Starogard Pomorze. zdg 35 395

Czeladnik
piekarski poszukuje posady w celu osiągnięcia praktyki. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 482

Cukiernik
kawaler znajomością kucharską poszukuje odpowiedniej pracy. Najchętniej wyjazd lub sezon. Oferty Orędownik, Łódź „Pracownik". ng 9 400

Mleczarz
obeznany z wyrobem masła eksportowego, kilkoma gatunkami sera itp. poszukuje posady najchętniej do mleczarni parowej. Zgłoszenia do Agentury Orędownika, Gębice, p. Mogilno. ng 9556

Przyjmę
jakąkolwiek posadę kaucja do 300 zł (np woźnicy, woźnego itp.) Oferty Agencja Orędownika — Książ. ng 9557

Szofer-
mechanik praktyka wojskowa poszukuje posady mieście lub prowincji. Złoży kaucję 500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 35 760

Dziewczyna
zamiejscowa przyjmie posadę w składzie rzeźnickim. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 307

Ogrodnik
młodszy, kawaler, poszukuje posady zaraz lub później. M. Kubiaczyk, Duszniki, pow. Szamotuły. zdg 35 378

27. WOLNE POSADY

Wysoki
zarobek dla Polaka, praca domokrążna stała pensja natychmiast Zgłoszenia Polski Przemysł, Łódź Kilińskiego 180 n 9600

Do bufetu
siła z praktyką potrzebna zaraz. Janina Miczak, Zakopane, Witkiewicza. n 9505

Cholewkarz
potrzebny 40 groszy od pary i utrzymanie. Feliks Uliczny, Izbica Kujawska. zd 35 552

Stała posada!
poszukuje się domokrążcy na bławaty z licencją. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 34 056

Agentów
rejonowych na Polskę poszukuje Stanisław Korzecki, Krotoszyn, kaucja 30 zł. Zarobek dzienny 15 zł. ng 9 482

Szewcki
pomocnik potrzebny zaraz. Karol Redel, Piotrków Tryb., Krakowska 38. zd 34 850

Ucznia
do praktyki z ukończoną szkołą powszechną przyjmę. Zgłoszenia listownie Jan Gościński, krawiec, Zakopane, Rynek n 9504

Uczeń
blacharski potrzebny zaraz. Zgł. Orędownik, Poznań zd 35 681

Poszukuje
się do większego miasta województwa łódzkiego 2-ch rutynowanych ekspedjentów branży żelaznej metalurgicznej, 2-ch do hurtowni kolonjalno spożywczej. Tylko doświadczeni pracownicy chrześcijanie zechcą złożyć oferty do Orędownika, Łódź. „Życiorys". ng 9 393

Wysoki
zarobek dla Polaka praca domokrążna, stała pensja. Natychmiastowe zgłoszenia Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. ng 9 386

Czeladnik
krawiecki dobry potrzebny zaraz. Praca stała, wynagrodzenie dobre. Tomasz Zieliński, Staszów, Rynek 30 (Sandomierskie). zd 35 611

Wymownej
osoby do zbierania zamówień poszukuję. Zajęcie stałe. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 726

programy radjowe

KRAJOWE

Środa, 22 kwietnia.
Warszawa — **15.20** giełda: — **19.20** skrzynka ogólna: **19.30** życie kult. i spol. stolicy.

Środa, 22 kwietnia.
Katowice — **13.15** muzyka z płyt: **13.30** lekcja j. polskiego: — **15.20** giełda: **19.20** porady radiotechniczne.

Środa, 22 kwietnia.
Kraków — **13.15** koncert południowy (płyty): **15.20** giełda z Warszawy: **19.20** skrzynka ogólna.

Środa, 22 kwietnia.
Łódź — **13.15** płyta za płytą: **15.12** i **15.20** giełda: **19.20** muzyka z płyt: **19.40** o wszystkiem potroszku.

Środa, 22 kwietnia.
Lwów — **13.15** koncert życzeń z płyt: **15.20** giełda z Warszawy.

Środa, 22 kwietnia.
Toruń — **13.15** wesoła aud. żołnierska (płyty): **15.20** giełda i kom. żeglarski: **19.20** rozmowa ze słuchaczami.

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 22 kwietnia.
6.30 audycje poranne: **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik południowy; **12.15** „Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej": **12.35** „1000 taktów muzyki" gra zesp. St. Rachonia: **13.10** chwilka gosp. domowego: **15.15** wiadomości o eksporcie polskim (z Wilna): **15.30** koncert w wykonaniu ork 57 p. p. pod dyr. por. Szałkowskiego (tr. z Placu Wolności w Poznaniu): **16.00** słuchowisko dla dzieci: „Historja o drewnianym żołnierzu": **16.25** „Zgadnij, kto gra i śpiewa" — zagadka muzyczna: **17.00** dyskutujmy: „Co to jest kultura?": **17.20** koncert reprez. rozgłośni Warszawskiej. Wyk.: Z. Rabcewiczowa (fort.). L. Szczepańska i M. Karwowska (śpiew). J. Wysocka-Ochlewska (fort.). Al. Michałowski (śpiew), kwartet polski (Ir. Dubiska — I skrzypce. Ochlewski — II skrzypce, M. Szaleski — altówka. Z. Adamska — wiolonczela) i Mała Ork. P. R.: **20.00** wiadomości sportowe ogólne: **20.05** pogadanka aktualna: **20.15** „Raz na widelcu" — szopka radjowa: **20.45** dziennik: **20.55** wywiad z Tadeuszem Bocheńskim: **21.00** XXXIII aud. z cyklu: „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849). Wyk.: St. Szpinalski: **21.40** miniatury poetyckie: **21.55** „Odgłosy anten" — słuch. techniczne: **22.15** „To są wspomnienia" — ulubione melodje z minionych 10 lat.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

17.00 Monachjum. Sonata na wiolonczelę i fortepian Bulleriana. **17.10 Królewiec.** Pieśni polskie Chopina. — **17.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **17.20 Wiedeń.** Recital skrz. St. Frydberga. **17.30 Moskwa (Kom.).** Recital śpiewaczy. **Moskwa (W. C. S. P. S.).** Koncert Beethovenowski. **Brno.** Soliści.

18.00 Monachjum. „Godzina Jana Straussa". **Hamburg.** Koncert orkiestrowy. **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **Frankfurt.** Wesoły koncert dwugodzinny.

19.00 Lipsk. Pieśni niemieckie. **Moskwa (Kom.).** „1002 noc" — operetka Planquette'a. **19.25 Praga.** Muzyka lekka. **19.30 Budapeszt.** Wieczór baletów. **Wiedeń.** Koncert Beethovenowski. **19.35 Wieża Eiffla.** „Hugonoci" — opera Meyerbeera (tr. z Opery).

20.00 Bruksela franc. Koncert pośw. twórczości Liszta z udz. pianisty de Greefa. **20.05 Bratisława.** Koncert symf. **20.10 Praga.** Koncert chóru nauczyciel. **20.20 Bukareszt.** Recital fort. **20.30 Strasburg.** Koncert symfoniczny. **Paris P. T. T.** Operetka Varney'a. **20.35 Rzym.** „Mefistofeles" — opera Boito. **Mediolan.** Koncert orkiestrowy. **20.45 Hamburg.** Muzyka wieczorowa. **Kolonja.** Wieczór muzyczny. — **Wrocław.** Koncert orkiestrowy. **Frankfurt.** Symfonja Nr. 3 Beethovena.

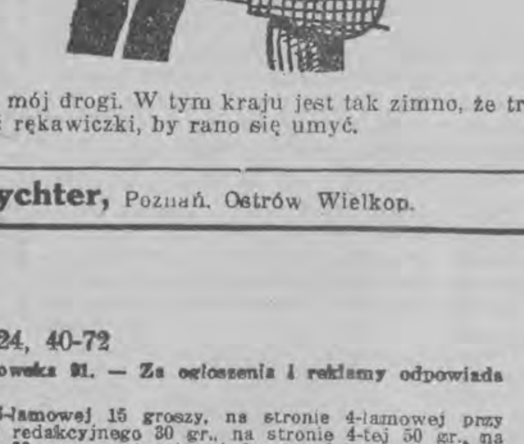
21.00 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.. **21.40 Wiedeń.** Muzyka lekka. **21.45 Bukareszt.** Koncert rozrywkowy. **Mediolan.** Rozmaitości.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **Kolonja.** Muzyka lekka i tan. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczan. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **23.15 Radio Paris.** Muzyka rozrywkowa.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Tak, mój drogi. W tym kraju jest tak zimno, że trzeba wkładać rękawiczki, by rano się umyć.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

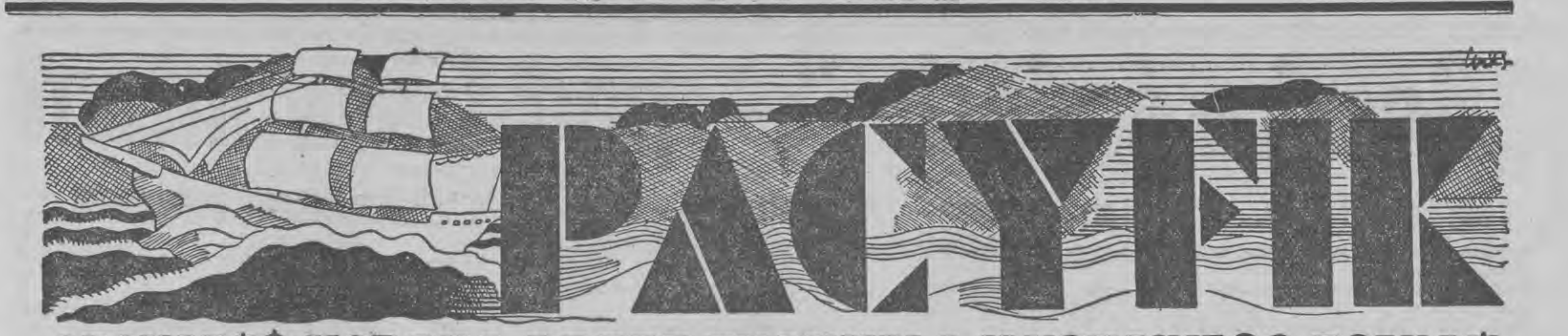
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



OPOWIEŚĆ MORSKA - PRZEZ EMANUELA JANOWSKIEGO - POZNAŃ

Najserdeczniejszemu przyjacielowi, p. Edmundowi Siedleckiemu, przez wspólną miłość morza opowieść tę poświęcam.

Jechałem ekspresem, zdążającym z Birmingham do Liverpoolu. W przedziale byłem sam, co mnie cieszyło, gdyż jako marynarz mam między innemi tę wadę, iż nie lubię zbytnio towarzystwa obcych ludzi, szczególnie w wypadku takim, jak podróż koleją. Blisko czterotygodniowy urlop, tak rozkosznie spędzony, skończył się niestety, z drugiej jednak strony cieszyła mnie myśl powrotu na statek, który dziś jeszcze miał wyjść w morze, w daleki rejs do Nowej Zelandji. W rzeczywistości do końca urlopu pozostawały mi całe trzy dni, musiałem wszakże przyśpieszyć wyjazd, zawezwany niepodziewanie depeszą. Cóż było robić? Mimo całego w pierwszej chwili niezadowolenia musiałem pożegnać gościnny dom państwa Hargrave, z którymi oprócz przyjaznych stosunków łączyło mnie coś więcej. Pożegnanie było mianowicie tem trudniejsze, że dotyczyło również ich córki, a obecnie mojej narzeczonej, niedawno bowiem zaręczyliśmy się. Właśnie rozmyślałem nad tym faktem, gdy pociąg wybiegł z za pasma wzgórz i oczom moim ukazała się długa, idealnie równa linja błękitnego horyzontu. Na ten widok radość omal nie rozsadziła piersi:

Morze!! Wspaniały żywioł, wiecznie zmienny, to uśmiechnięty błękitem lustrzanej toni, to znów grożący ponurą szarzyzną chmur i grzebieniem fal.

Teraz spoczywało w słońcu, lekko pomarszczone wiatrem od lądu, mieniące się brylantową smugą.

Gdym, zapatrzony w otwartą przedemną dal, wychylił się przez okno wagonu, wiatr porwał mię za włosy, a w takt żelaznych kół bezwiednie wypłynęła na usta melodja:

„Our home is the ocean
A mariner's boast
With waves in wild motion
We lowe it the most..."
(Domem naszym jest ocean,
Marynarza duma,
Z falami w dzikim ruchu
Kochamy go najwięcej...)

Sam niewiem, dlaczego — lecz odczułem jakąś nagłą radość, jakby w spodziewaniu czegoś nowego, czegoś, czego jeszcze w życiu nie dostąpiłem. Widok morza w tej chwili natchnął mnie jakiemś nieznanem przeczuciem, któremu towarzyszyła ciekawość. Znałem wiele portów i wiele mórz na drogach do nich, byłem na Oceanie Indyjskim i tajemniczem Morzu Banda, lecz teraz zdawało mi się to wszystko niczem wobec niejasnego przeczucia przygody.

Pociąg zwalniał coraz biegu i wkrótce zatrzymał się na stacji. Ponieważ z dworca do portu było niedaleko, udałem się tam pieszo, nie mając zresztą żadnych bagaży, oprócz niewielkiej walizy, cały bowiem mój ruchomy majątek pozostał na statku. Idąc drogą do basenu, w którym było zwykłe miejsce postoju mojego statku, zdala już poznałem jego wysokie maszty, sterczące ponad dachami magazynów.

Ominąwszy szybkim krokiem zabudowania, stanąłem na nabrzeżu i tu upewniłem się całkowicie. Tak, to był mój ukochany „Viceroy of India". Jego biały, świeżo malowany kadłub lśnił w słońcu. Nim wstąpiłem na pokład, gdzie jeszcze ładowano do luk ostatnie partje towaru, obszedłem go wzdłuż, ciesząc się widokiem wysmukłych kształtów dziobu i rufy, bacznem okiem szukając najdrobniejszych zmian. Ale tych nie było; wszystko po dawnemu, wszystko starannie utrzymane, widać poczciwy Wilkins kochał swoją „starą łajbę" niemniej odemnie.

„Viceroy of India" był jedynym żaglowcem w posiadaniu wielkiego przedsiębiorstwa okrętowego Woodson and Co. Nie był on wprawdzie statkiem nowym, wybudowany bowiem został w 1912 r. w Melbourne i do 1923 służył jako transportowiec zboża australijskiego do Anglji, trzymał się jednak doskonale. Kiedy wykupiło go wspomniane towarzystwo, pływałem już rok na jednym z jego parowców w stopniu trzeciego oficera pokładowego. Byłem jednak jeszcze niedopieczonym marynarzem i prawdziwie poczułem się nim dopiero wtedy, gdy po pewnych staraniach z mej strony oddano mnie pod rozkazy kapitana Wilkinsa.

Człowiek ten stał się dla mnie prawdziwym wzorem. Lubiłem go niezmiernie. Podobał mi się jako skończony typ marynarza, człowieka, zahartowanego w życiu. Przy swych czterdziestu ośmiu latach wyglądał czerstwo i silnie, a energiczny wyraz twarzy wskazywał na niespożytą wolę. Rubaszny z usposobienia, był doskonałym kompanem przy butelce whisky. A lubił wypić często i dobrze. Nie pił jednak bynajmniej z marynarskiego obowiązku, lecz poprostu znajdował, że dobry rum, malaga czy whisky mu służy. Ilekroć też „pociągnął sobie", zawsze był „al right" i nie znosił, aby ktoś z jego załogi po pijanemu robił awantury karząc w takich razach bardzo surowo.

Wogóle mimo całej swej sympatji do szklanki (broń Boże — nie kieliszka) nie uważał wcale pijaństwa za cechę marynarskości i często nawet uważał, że „dobry marynarz woli czasem zaglądać do puszki skondensowanego mleka".

Był to zawsze przytyk do mnie, który, choć nie należałem do całkowitych abstynentów, nie mogłem porównywać swego gardła z gardłem starego Boba. Piłem niewiele i dość rzadko, ściągając tem na siebie jego najgłębsze oburzenie i najzaciętsze szyderstwo, za które niejednokrotnie w takich razach miałem go ochotę chwycić i ucałować w jego ogromny łeb. Uważał mnie przecież za dobrego marynarza, a być nazwany dobrym marynarzem przez człowieka takiego, jak Bob Wilkins, znaczyło więcej, niż otrzymać taki tytuł od samego księcia Walji. Nic więc dziwnego, że byliśmy szczerymi przyjaciółmi, jakich stworzyć może tylko praca na jednym pokładzie, we wspólnym żywiole, przy gruntownej znajomości własnych charakterów.

Właśnie, dokonawszy szczegółowych oględzin, stawiłem pierwszy krok na trapie, gdy zgóry doleciał mnie głos, który odrazu poznałem.

— Hallo, Fred!

Podniosłem głowę na pomost, skąd głos dochodził, i ujrzałem wesoło machającą ku mnie rękę Wilkinsa.

— Jak się masz kapitanie! — odkrzyknąłem wgórę i żwawo skoczyłem po stopniach na powitanie przyjaciela. Czekał na mnie z tradycyjną fają w zębach i wyciągniętą przed czasem na powitanie twardą prawicą. Gdy ręce nasze połączyły się w silnym uścisku, wyjął fajkę z ust i nie zważając na patrzących wdole marynarzy i robotników, ucałowaliśmy się jak bracia.

— No, jesteś jednak; obawiałem się już, że nie przyjedziesz, zapominając u tych państwa Hargrave o świecie bożym. A nie dziwiłbym się zbytnio: wszak pokazywałeś mi nieraz fotografję ich córki — błazeńsko mrużył na mnie oczy. — Masz szczęście, no, ale i ona nie miała, zdaje się, wielkiego pecha... — mówił, oglądając mnie ze wszystkich stron.

— Skończ już, skończ, stary cyniku...

— Wyglądasz świetnie, wcale nawet nie widzę w tobie śladu przywilejów kochającej się pary...

— Ejże...!

— Już, już milknę — śmiał się, ciągnąc mnie za łokieć. — Hallo, Chanson! — zwrócił się do oficera, który coś kreślił w kabinie nawigacyjnej i nie śpieszył się z powitaniem ze mną. — Zastąpisz mnie pan przy pilnowaniu załadunku.

Gdy Chanson się zbliżył, — zimno, bez słowa, podaliśmy sobie ręce. Wilkins nie zwrócił na to najmniejszej uwagi, gdyż wiedział, że żyliśmy z sobą w niezbyt dobrej komitywie, tem bardziej, że to ja raczej byłem tego powodem.

Ów Chanson był to młody, dwadzieścia dwa lata liczący „wilk morski" (niedawno ukończył szkołę szyperską w Plymouth), wybitnie mojem zdaniem nie nadający się na swoje miejsce. Sam nie wiem, jakim sposobem dostał się pod komendę człowieka tak obowiązkowego i wymagającego, jakim był Bob Wilkins. Swoją miną sympatycznego dzieciucha mógł sprawiać wrażenie w gronie zalotnych pensjonarek, dla mnie jednak nie był niczem więcej, jak tylko niepoprawnym mazgajem, który to zaszczytny tytuł w zupełności podzielał ze mną i kapitan. Zresztą ignorowałem go jawnie.

— Wiesz, — odezwał się Wilkins, gdy znaleźliśmy się w mojej kajucie — mam dla ciebie dobrą wiadomość. Dowiedziałem się, że po powrocie z Auckland masz dostać awans i przeniesienie na „Ireland".

— Dowiedziałeś się...? Powiedz lepiej otwarcie: postarałem się. To twoja napewno robota; a prosiłem cię przecież, żebyś nie podawał mnie do awansu. Wiesz dobrze, że nie chcę pracować na żadnym z tych zakopconych parowców.

— Wierz mi, Fred, że nawet słowem nie pisnąłem o tem, co ci się należało już oddawna. Poprostu powiedział mi to sam mr. Woodson.

— Możesz być pewien, że nie przyjmę tego awansu.

— Ależ nie bądź dzieckiem; nadarza ci się doskonała okazja. „Ireland" należy do najlepszych parowców Towarzystwa, a przytem otrzymasz podwyżkę o połowę dotychczasowej pensji.

— Choćbym nawet miał otrzymać dowództwo na nim, nie zmienię miejsca. Mogłeś to odrazu powiedzieć staremu Woodsonowi.

— Nie chcę cię przekonywać, radzę jednak abyś się dobrze namyślił.

— Nie mam nad czem się namyślać; czy sądzisz, że dla uzyskania kilku funtów więcej będę zmieniał warunki pracy, do której tak już przywykłem? — w głosie moim brzmiał jakby wyrzut. — Chyba, że chcesz się mnie pozbyć...

— Oszalałeś...?! — wywalił na mnie gały pełne zdziwienia, graniczącego niemal z przestrachem. — Mówię to, bo twoje własne dobro wymaga tego, abyś przyjął, co ci podsuwają.

— Ach, dobro, dobro...; czy aż tak mało mnie znasz, że jeszcze nie zrozumiałeś, dlaczego przeniosłem się z „Queensland" na twoją starą, obrzydliwą łajbę?

Słowa te znać wzruszyły go; odszedł parę kroków i siadł na kanapie.

— No, nie mówmy już o tem; opowiedz lepiej coś ciekawego z Birmingham.

Dobra godzina minęła nam na pogawędce, gdy przybył człowiek z załogi, oznajmiając, że ładowanie skończone. Wobec tego kapitan udał się dla dokonania reszty formalności, ja zaś — mając jeszcze dwie godziny do wyjścia w morze — poszedłem załatwić kilka mniej ważnych spraw w biurze armatora, między innemi z podziękowaniem odmówić przyjęcie awansu.

*

Podniesiono trap i odczepiono cumy, które ciężko plusnęły, padając w wodę. Trzykrotny ryk syreny i praca motoru wskazywały, że odbijamy. Wolno manewrując, statek zawrócił w miejscu i bez pomocy holownika skierował się ku wyjściu z basenu. Stałem przy burcie, patrząc na zgrupowanych na brzegu ludzi, którzy machając rękoma i czapkami, żegnali nas i „Viceroy'a".

Pogoda była piękna. Schylając się ku zachodowi słońce świeciło na zupełnie czystem niebie, — nad modrą przestrzenią morza snuły się niezliczone białe grzebienie. Kiedyśmy wypłynęli na redę sprzyjający półwiatr powiał ku nam z bakburty. Natychmiast wydano rozkaz podniesienia marsli, ja zaś udałem się do kajuty na wypoczynek ponieważ dziś jeszcze czekała mnie nocna warta.

Leżąc na pryczy, z przyjemnością poddawałem się powolnemu kołysaniu, nie myśląc o niczem. Po pewnym czasie kołysanie na boki ustało zupełnie i statek przechylił się znacznie na zawietrzną. To tam na górze postawiono resztę żagli. Kiedym tak leżał zapatrzony w krąg iluminatora, myśl moja poczęła się snuć dookoła samego siebie.

Oto byłem człowiekiem, któremu nieznane są rozkosze domowego ogniska, który wyzbył się sentymentu do ojcowskich i matczynych uczuć i który był z tem szczęśliwy.

Czyż mógłbym bowiem być szczęśliwy w domu, z którego jeszcze jako dziewiętnastoletni młodzieniec wyszedłem, prawie wypędzony?

Pamiętam dobrze ów moment, który ostatecznie przeważył mój stosunek do rodziny. Stosunek ten zresztą nie wykraczał nigdy poza formy obojętnego współżycia, pozbawionego choćby cienia sympatji nawet. Było to jasnym wynikiem niemożności wzajemnego zrozumienia się między mną a obydwojgiem rodziców, jak również między nimi samymi. Ojciec mój i matka nie stanowili bowiem przykładnego małżeństwa. Dość często nawet między nimi miały miejsce pospolite, ordynarne kłótnie, które, zważywszy doskonałe warunki materjalne jak i poważne stanowisko ojca, były wręcz odrażającym momentem w pożyciu rodzinnem.

Nic więc dziwnego, że z czasem zaczęło to podważać mój ustrój nerwowy, nieznoszący podobnie nienaturalnego stanu. Zachowywałem wszakże w takich razach cały spokój i opanowanie, nie dając po sobie poznać, aby mnie to w czemkolwiek obchodziło.

Od czasu jednak gdy rodzice liczyć się zaczęli z moim sądem o sobie, rozpoczęła się druga, bardziej dotkliwa faza nieporozumień, teraz jednak prawie wyłącznie między nimi a mną. W tym to czasie utwierdziłem się jeszcze głębiej w przekonaniu, że rodzice moi psychicznie nie mogą nazwać się moimi rodzicami. Stanowiłem całkiem odrębny typ duchowy, niepodobny ani do jednej ani do drugiej strony.

Jakby wyczuwając to, obydwoje poczęli żywić do mnie coś, jakby nieufność, niemal antagonizm. Mało z tem: ojciec, który znając moje zamiary na przyszłość nie okazywał dotąd żadnych sprzeciwów, niespodziewanie orzekł, że absolutnie nie zgadza się, abym się poświęcił karjerze morskiej. W rezultacie, gdy osiągnąłem dziewiętnasty rok życia i wraz z nim świadectwo maturalne, okazało się, że nie można go przekonać. Oświadczył, że chce, abym wstąpił na medycynę i że w żadnym wypadku nie będzie tolerował moich dotychczasowych zachcianek.

Jednego dnia doszło do decydującej rozmowy na ten temat. Nie pomogły przekonywania i prośby; oznajmił nawet, abym się nie spodziewał pieniędzy na inne, niż pragnie, nauki. Podniecony do najwyższego zagroziłem, że opuszczę dom i wyrzeknę się go.

— Twoja wola — były jego lakoniczne słowa i one wystarczyły mi.

Powstałem z miejsca i, nie rzekłszy już nic, oddaliłem do swego pokoju. Tego samego jeszcze dnia, wieczorem, zabrawszy nieco drobiazgów w małą podręczną walizkę, z niewielką również ilością pieniędzy w kieszeni, nie pokazując się nikomu na oczy, wyszedłem, prosto w kierunku dworca, by siąść na pierwszy pociąg zdążający do Liverpoolu. Tu, niedługo szukając, dzięki dobrej kondycji fizycznej dostałem zajęcie na transportowcu bawełny egipskiej przeznaczonej dla Manchesteru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Beczka śmiechu" — pod Giewontem

Gdy zniknął śnieg... pokazali się spryciarze — Żydzi dostawcy i — Żydzi „turyści" — Inne bolączki Zakopanego

Zaraz po zniknięciu śniegu, w Zakopanem rozbił namioty jakiś „Luna-Park", którego atrakcją jest t. zw. „beczka śmiechu". Dwie w przeciwne strony obracające się beczki, przez które trzeba przejść. Sprzyciarzom to się udaje, niezgrabiasze padają i toczą się ku uciesze publiki, która za swoje 20 groszy też coś musi mieć.

Obserwując życie pod rządami „miłościwie nam panującej — „sanacji", takie „beczki" widzimy codzień. Weźmy choćby „świetny" Magistrat — wszystkie przedsiębiorstwa przynoszą mu deficyt (z wyjątkiem szpitala!) „On" — zakłada „Betoniarnię Miejską".

Jakimi dostawcami i wykonawcami są Żydzi, przekonała się gmina, oddając budowę asfaltowej nawierzchni przy trzech ulicach spółce polsko-żydowskiej z Krakowa, która pod nadzorem inżyniera Żyda tak wykonała drogę, że mimo naprawek, Magistrat może śpiewać znaną piosenkę — „Hej, cy to kupa gnoja? — Cy to droga moja"...!? Tymczasem dalej dostawcami są... „nasi", afisze gminy drukuje ku zgorszeniu — Żyd!



W wysokich Tatrach gdzieniegdzie dopiero słońce i wiatr spędzają śnieg. Szczęściarze wykorzystują natychmiast każdy skrawek. Jak im nie zazdrościć... Fot. A. Krzeptowski.



...w piękny, kwietniowy dzień fotograf przychwycił sympatyczną narciarkę na... „nielegalnem przekroczeniu granicy" w Tatrach. Fot. A. Krzeptowski.

Dla normalnego „goja" władzą budowlaną np. jest gmina i jej organa techniczne, możesz to powiedzieć takiemu Oberländerowi, czy Wieselmanowi, to ci się w nos „rytualnie" roześmieje i swoje zrobi. Ostatnio przy ul. Kościuszki, wbrew woli władz budowlanych, oszpecił wilę „gołębnikami", wstawiając poddasza, oraz przerobił mieszkalny parter na lokale do „interesu" — z których jeden zaraz wynajmuje „Liga Popierania Turystyki" (czytaj: Żydów i kolejki). Pod dobre skrzydła uciekł teraz, kiedy się zbliżają trzy sprawy sądowe o niedozwolone zabiegi, z których jeden śmiertelny.

Na turystykę w Tatrach po czeskiej stronie wydaje przepustki starostwo w Nowym Targu. Zasadą jest, że z reguły odmawia się wydania takich przepustek członkom legalnego Stronnictwa Narodowego. Dostają je natomiast Żydzi, ci sami nawet, którzy są znani ze zdolności przemytniczych, a jacy są pod względem lojalności dla państwa, to mówią poza kronikami sądowemi i policyjnemi — pamiętniki po schroniskach. Ściany tychże a nawet skały w górach, pokryte hasłami komunistycznemi i podpisywane bezczelnie przez różnych „Beńków" i „Rebeki".

Prawa sprzedaży pism nie dostanie Polak, którego kiedyś skazał sąd grodzki za „rozszerzanie niepokojących wiadomości", a ten nie miał na tyle środków, by sprawę wygrać w najwyższej instancji. Ale za to koncesję na trzy kioski „Ruchu" na stacjach kolejki linowej w Tatrach dostaje Żyd pokropiony Gomuliński, który nietylko miał „dyscyplinarkę" za — powiedzmy delikatnie — materjalne wykroczenia, ale jeszcze dziś władze konfiskują mu przy rewizji rzeczy pochodzenia wojskowego, jak zimowe i letnie kalesony, koszule itd., które jako urzędnik magazynu... Bezpośrednio po rewizji był jednak w Warszawie — pewnie tam się dostatecznie... gdzie należy — wytłumaczył. Teraz kolejką można bardzo wysoko zajechać...

W gminie Chochołów jest młody sekretarz — gdzieś daleko jest młoda nauczycielka, chciałby ją mieć blisko siebie, np. w Dzianiszu... No tak, ale tam jest obarczony dziećmi, powszechnie lubiany i szanowany wychowawca, na próby władz przeniesienia go, ludność gremjalnie zaprotestowała — 99 proc. mieszkańców to narodowcy. Pan sekretarz, to figura w „sanacji". Zobaczymy, kto silniejszy!

W powiecie ruch narodowy idzie lawiną.

System szykan zawodzi — poszukano innego: wysoka osobistość wzywa członków S. N., zachęcając do pracy w odżydzaniu, ale takiej „prawowiernej", co więcej zachęca do wstępowania w szeregi narodowe — ale tych... „Młodych Narodowców" (Z. M. N.). Wyszukuje wreszcie wyrzuconego za kradzież organizacyjnych pieniędzy i donosy, eks-narodowca Bodurka, który za 3 złocisze od wyjazdu podejmuje się powiat „usanować" — sypie się paszkwile na narodowych działaczy, wreszcie w dniu 13 bm. (fatalna data!) zjeżdża Bodurek do Dzianisza, gdzie na chytrze zwołanem, rzekomo w innym celu, zebraniu, stara się góralom wybić z głowy politykę (w myśl „sanacyjnego" hasła: „chłop do wideł i gnoju"!). Efekt był taki, że pod osłoną policjantów i przy pomocy członków zarządu koła S. N. udało się Bodurkowi cało wyjechać z Dzianisza.

W ramach tygodnia propagandy „Związku Ziem Zachodnich" prelegent p. Danies uskarżał się na niską frekwencję publiczności na swym odczycie. Ta sama historja była na uroczystości rocznicy „Powstania Chochołowskiego", na jeden z odczytów np. przyszło dosłownie 25 osób (z komitetem obchodu).

Na afisze z tytułami „Obywatele"!, wzywającemu do urzędowego entuzjazmu, odpowiada — pustka...

Panowie zrozumcie koniecznie, że obywatel chce się wreszcie bez was... obejść!

Bo z tego, że fikacie koziołki, jak w „beczce śmiechu", śmieje się tylko wzrastająca — nędza!

J. P.



Przemyśl: Widok z baszty zamkowej na wieżę katedralną i San.

Zagadki przyrody

Ile zmysłów posiadamy? — Tajemnica orjentacji — Kompas w uchu

W jaki sposób ptactwo przelotne potrafi znaleźć właściwy kierunek drogi podczas wędrówek, odbywanych każdego roku? Co służy za przewodnika łososiowi, który nigdy nie zabłądzi, płynąc poprzez plątaninę dopływów rzecznych z głębin morza do strumienia rodzinnego, gdzie rok temu wykluł się z ikry? Czem się to dzieje, że pies lub kot, wywieziony na odległość wielu mil, potrafi zawsze znaleźć drogę powrotną do miejsca zamieszkania swego pana? Prawda, że słabiutki choćby ślad zapachu wystarcza dla psiego nosa; że oczy ptaka dostrzegają nawet to, co uszłoby wzroku myśliwca najbardziej bystrookiego, zaś zwierz dziki usłyszy trzask liścia, przyciśniętego nogą człowieka, nawet w znacznej odległości.

Jednak ta nadczułość zmysłów zwierząt nie wystarcza badaczom naukowym do wytłumaczenia niektórych zjawisk, zaobserwowanych w dziedzinie życia zwierzęcego. A chcąc znaleźć konieczne wytłumaczenie, szukają go poza obrębem zwyczajnych, znanych nam pięciu zmysłów. Nie znaczy to, by badacze przyrody chcieli wyjaśnienia poczynań zwierząt szukać w dziedzinie zjawisk nadprzyrodzonych.

Rezultaty dociekań przyrodników zrodziły hipotezę istnienia, tak u człowieka, jak u zwierząt, nowego zmysłu: zmysłu orjentacyjnego, tak samo zrozumiałego, jak wzrok, słuch, powonienie, smak i dotyk. Istnienie zmysłu tego zdają się potwierdzać poczynania zwierząt, ptaków i ryb wędrownych, wykazujących zdolność znajdywania właściwego kierunku drogi. Najczynniejszym z poszukiwaczy w tej dziedzinie jest zapewne dr. Frederik Tilney, zatrudniony w laboratorjach uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Uczony ten stwierdza, że człowiek posiada więcej, niż pięć zmysłów, mianowicie jeszcze zmysł mięśniowy, zwany także kościowym, zmysł wnętrznościowy i zmysł bólu. Pierwszy z nich pozwala nam mieć poczucie stopnia natężenia mięśni i położenia kości w kręgach, w grzbiecie, w szyji i w nogach, bez czego, zdaniem Tilney'a, byłoby prawie niemożliwem zachowanie równowagi podczas stania, chodzenia, schylania się itp., jak również wykonywanie celowych ruchów, jak np. chwytanie piłki, kierowanie automobilem itd. Natomiast zmysł wnętrznościowy sygnalizuje nam różne przejawy działalności, względnie stan naszych organów wewnętrznych, wywołując poczucie głodu, mdłości itp. — Wreszcie zmysł bólu zawiadamia, zapomocą specjalnych przewodów systemu nerwowego, centralę mózgową o skaleczeniach, stłuczeniach, jak i o niepomyślnym stanie zdrowia różnych narządów organizmu.

Jeżeli uda się stwierdzić, że tak ludzie, jak zwierzęta posiadają odrębny zmysł, dostarczający im poczuć przydatnych do znajdowania kierunku drogi — będzie to zmysł dziewiąty. Coprawda, dotąd nie wiadomo nawet, w jakiej części ciała zmysł „orjentacyjny" mógłby mieć swoją siedzibę. Dr. Tilney powiada, że zmysł kierunku może posiadać ścisły związek z siatkówką oka, lub też znajdować się w płynie, obecnym w uchu wewnętrznem, w powłoce błoniastej, zawierającej w sobie błędnik (labirynt) i kamyczki t. zw. „otolity". Istnieje przypuszczenie, że magnetyzm ziemski może oddziaływać na ten płyn i powodować w nim prądy, jak w igle magnetycznej w kompasie, służącej marynarzom do wskazywania drogi.

Dr. Tilney narazie stara się poznać naturę i sposób działania „dziewiątego" zmysłu, przez dokonywanie obserwacji na szczurach i myszach. Wybrał zaś stworzenia te dla tego, że są one wogóle bardzo pojętne, a przytem ujawniające dużą zdolność do znajdywania drogi w otoczeniach niejasnych i warunkach skomplikowanych.

Kz.